PRZEGLĄD



Z. G. LISTOPAD 1927

SPIS RZECZY:

Cena pojedyńczego numeru 80 groszy

Rok II. Warszawa, Listopad 1927 r. Zeszyt 11.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Al. Jerozolimskie 27.* Administracji: *Świętokrzyska 25.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

NOWE TARCZE

UMILKŁY strzały, zamknęły się przed zawodnikami bramy strzelnic, skończył się okres konkursów.

Oglądając zdobyte nagrody, czyszcząc broń lub studjując strzelecką teorję, zastanówmy się równocześnie nad pracami dokonanemi, nad sumą zdobytego doświadczenia i spójrzmy dookoła.

Zapomnieliśmy o społeczeństwie.

O ile wśród sfer oficjalnych znajdujemy wzrastające z dniem każdym zainteresowanie dla naszych poczynań i chęć pomocy dla sportu strzeleckiego, o tyle nie potrafiliśmy, czy też nie zdążyliśmy, w nawale ćwiczeń i konkursów rozwinąć dostatecznej propagandy wśród szerokich wartsw społeczeństwa.

Dużo jest w tem winy naszej. Nie zwróciliśmy uwagi należytej na stronę pokazową konkursów strzeleckich, bo przecież dla laika nie jest rzeczą ciekawą samo „słuchowisko" strzeleckie z masą bezimiennych dla niego zawodników, natomiast o wiele więcej zainteresowałaby go strona widowiskowa strzelań, w czasie której mógłby naocznie przekonać się o wartości poszczególnych strzelców. W prasie codziennej nie zabieraliśmy głosu, aby oświetlić doniosłe znaczenie strzelectwa dla obrony narodowej, szeregiem odczytów lub pogadanek nie poruszyliśmy w tym duchu opinji publicznej.

To też w bieżącym okresie naszej bezczynności zawodniczej, błędy powyższe musimy corychlej naprawić. Ustawmy przed sobą nowe tarcze i zacznijmy ich systematyczne ostrzeliwanie. Rzeczą będzie obojętną, na ile pierścieni je podzielimy, wystarczy, jeśli każdą z tych tarcz ochrzcimy imieniem własnem:

Ignorancja, Obojętność, Szkodliwość.

Niech następnie oficer p. w., kierownik strzelnicy, wybitniejszy strzelec, każdy w swojem środowisku, przeprowadzi planową kampanję strzelecką, a będziemy mogli już w sezonie najbliższych rozgrywek pochwalić się dodatniemi rezultatami.

Szukajmy przedewszystkiem sprzymierzeńców.

Będą nimi wszyscy, dla których troska o niepodległy byt państwa nie jest zagadnieniem odświetnem, lecz codziennym obowiązkiem obywateli i ci młodzi, którzy pragną, aby nimi pokierowano i nauczono ich kunsztu strzelania. Twórzmy kluby i sekcje strzeleckie.

Szukajmy dla rozszerzenia swoich warsztatów pracy odpowiednich środków materjalnych. Kraj nasz pokrył się ostatniemi czasy siecią Komitetów P. W. Zwróćmy ich uwagę na konieczność otoczenia sportu strzeleckiego największą, wprost ojcowską, opieką. Zdobywajmy za ich pośrednictwem dla szkół i kursów, dla hufców i oddziałów — broń małokalibrową oraz amunicję.

Nie podlegajmy autosuggestji. Wszystko, cośmy dotychczas zrobili pożyteczne jest, ale nie stoi w żadnej pożądanej proporcji do tego co mamy jeszcze na polu strzeleckiem uczynić, ani do tego, co inne państwa na tem polu już wykonały.

Organizujmy teren. Organizujmy nietylko kluby strzeleckie lub związki, lecz w równym stopniu organizujmy nastroje przychylne a nieprzemijające dla naszej pracy wśród społeczeństwa, walczmy z ignorancją i obojętnością z których wyrasta szkodliwość państwowa.

Polski Związek Broni Małokalibrowej

przez J. Podoskiego.

Kwestja stworzenia instytucji, kierującej całem strzelectwem sportowem w Polsce któraby stanowiła naczelną władzę i centralę jednoczącą w sobie wszystkie towarzystwa, związki, kluby lub ich sekcje i nadającą dotychczas rozdrobnionym wysiłkom wspólny kierunek, a równocześnie objęłaby zadanie reprezentowania naszego strzelectwa wobec międzynarodowych związków strzeleckich lub komitetów olimpijskich, — była już kilkakrotnie poruszana bądź to w prywatnych rozmowach między osobami najbardziej przejętemi krzewieniem tego sportu w kraju, bądź to na łamach pism sportowych.

Z jednej strony nasuwała się potrzeba stworzenia tej instytucji kierowniczej jaknajprędzej, — z drugiej zaś istniał cały szereg argumentów skłaniających ku temu, aby odwlec jeszcze na pewien czas założenie „Związku stowarzyszeń strzeleckich", aby nie budować całego rusztowania organizacyjnego na tych dość wątłych fundamentach, które stanowią nasze jeszcze nader nieliczne i niezbyt silnie ukonstytuowane kluby strzeleckie. Przedstawicielem tego ostatniego zdania był Komendant Główny Związku Strzeleckiego Major K. Kierzkowski, który twierdził, że celem i kierunkiem obecnej pracy nad rozpowszechnieniem strzelectwa powinno być przedewszystkiem zakładanie jaknajtrwalszych podstaw przyszłego gmachu, a więc tworzenie klubów strzeleckich w stolicy i na prowincji lub też sekcji strzeleckich przy już istniejących klubach sportowych, odkładając stworzenie „Związku stowarzyszeń" na czas późniejszy i, jakgdyby doprowadzając do tego, aby sam normalny rozwój strzelectwa polskiego wyłonił z siebie instytucje naczelne.

Podczas konferencji w ścisłem kółku współpracowników, odbytej na wiosnę roku bieżącego, Komendant Główny podkreślał, że na skutek braku spoistości i wyraźnej organizacji stowarzyszeń, uprawiających strzelectwo, nowoutworzony „Związek stowarzyszeń" nie mógłby stać się prawną reprezentacją wszystkich strzelających w Polsce, chociażby dlatego np., iż instytucja nader liczna i odgrywająca dużą rolę w pracy społecznej Wielkopolski, Śląska i niektórych innych dzielnic — Bractwo Strzelców Kurkowych — jest rozbita na poszczególne stowarzyszenia lokalne i nie posiada naczelnej władzy przy pomocy której mogłaby wejść do „Związku stowarzyszeń".

Wówczas to autor niniejszego artykułu w myśl wytycznych wspólnie na owej konferencji ustalonych, umieścił na łamach „Stadjonu", jako najbardziej poczytnego pisma sportowego u nas, szereg artykułów przedstawiających organizację strzelectwa w Stanach Zjednoczonych, dążąc przeto do przygotowania gruntu dla późniejszego założenia takiej instytucji, jaką jest „The National Rifle Association of the U. S. A.".

Duży rozpęd, z jakim na szczęście rozwija się sport strzelecki pomimo nader ujemnych warunków, a zwłaszcza gwałtowny wzrost ilości klubów małokalibrowych na prowincji — przedewszystkiem na Kresach Wschodnich — oraz fakt, że strzelectwo małokalibrowe jest tym działem, który należy u nas krzewić najusilniej ze względu na jego taniość i łatwość urządzenia, a małą dostępność strzelania z broni wojskowej dla większości ludności państwa, — nasunęły myśl założenia przedewszystkiem „Związku Klubów Małokalibrowych" — mniejsza zresztą o nazwę — stowarzyszenia łączącego wszystkich strzelców z broni małokalibrowej. Uznano, iż grunt pod budowę tego stowarzyszenia jest już dostatecznie przygotowany, to też po pewnych pracach wstępnych Major Kierzkowski zaprosił na wspólną konferencję przedstawicieli większości klubów małokalibrowych oraz prasy stołecznej w celu zaproponowania wspólnej akcji.

Na zebraniu które się odbyło dn. 6-go listopada b. r. w lokalu Związku Strzeleckiego, — obecni byli: Pułkownik Stanisław de Martini, komendant Centralnej Szkoły Strzelniczej, a równocześnie delegat z ramienia M. S. Wojsk., — Komendant Główny Związku Strzeleckiego, — Dr. Orłowicz, jako przedstawiciel Związku Związków Sportowych, — p. Jurjewicz — z ramienia warszawskiego „Sportowego Klubu Strzeleckiego", p. Wittkówna — przedstawicielka Kobiecego Klubu Strzeleckiego, p. J. Giertych, red. H. Królikowski, redaktor „Strzelca" p. J. Szyszko-Bohusz, — wreszcie niżej podpisany z ramienia redakcji „Przeglądu".

Po zagajeniu konferencji oraz wyborach przewodniczącego, którym został jednogłośnie wybrany pułkownik Martini, — Major Kierzkowski przedstawił w nader zwięzłym i treściwym referacie zarys dotychczasowego rozwoju strzelectwa, historję objęcia przez Związek Strzelecki przedstawicielstwa Polski w międzynarodowej Federacji Strzelców, wreszcie omówił podane powyżej względy przemawiające za i przeciw organizowaniu „Związku Stowarzyszeń", proponując założenie stowarzyszenia jednoczącego kluby małokalibrowe.

Po krótkiej dyskusji założenie takiej instytucji zostało uznane za konieczną potrzebę.

Następnie odbyła się obszerna polemika między Majorem Kierzkowskim i por. Podoskim z jednej strony, a Dr. Orłowiczem z drugiej, — na temat ogólnego zarysu projektowanej instytucji oraz jej stanowiska w „Związku Związków Sportowych", na temat czego toczyła się już od pewnego czasu korespondencja między Z. Z. S. a Majorem Kierzkowskim, ostatecznie Dr. Orłowicz po wyjaśnieniu szeregu punktów dotąd niejasnych dla Z.Z.S. stwierdził, iż nowopowstałe stowarzyszenie zostanie przyjęte do Z. Z. S. jako członek nadzwyczajny, ze względu na to, iż nie istnieje dotąd międzynarodowa Federacja Strzelców Małokalibrowych.

Po zakończeniu powyższej dyskusji przystąpiono do omówienia projektu statutu Polskiego Związku Broni Małokalibrowej. Statutu tego nie będziemy podawać in extenso, stoi nam bowiem na przeszkodzie brak miejsca, oraz fakt iż nie został on dotychczas zatwierdzony, wystarczy wymienić kilka zasadniczych punktów, które dadzą pojęcie o charakterze stowarzyszenia.

— Celem stowarzyszenia jest jednoczenie wysiłków wszystkich organizacji strzelających z broni małokalibrowej, nadawanie tej gałęzi sportu strzeleckiego zdrowego i racjonalnego kierunku, popieranie moralne i materjalne wysiłków poszczególnych osób i klubów, wreszcie organizowanie narodowych zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej.

— Jako broń małokalibrową uważa się karabiny oraz pistolety posługujące się amunicją kal. 22 o bocznym zapłonie, oraz 6 mm. Flobert Bosquette, pozatem stowarzyszenie postanowiło zająć się również strzelaniem z broni krótkiej wszystkich typów, a więc tak samo precyzyjnej jak i wojskowej, ponieważ broń ta jest rozpowszechniona prawie na równi z bronią małokalibrową i wymaga mniej więcej tych samych warunków — urządzenia strzelnic i t. p. — co ta ostatnia.

— Członkowie stowarzyszenia dzielą się na:

— honorowych,
— zwyczajnych,
— wspierających.

— Organizacja władz Stowarzyszenia nie różni się zasadniczo od organizacji stowarzyszeń pokrewnych, skutkiem czego dokładne jej omówienie odłożymy do czasu zatwierdzenia statutu.

— Do sposobów wpływania na rozwój strzelectwa małokalibrowego w Polsce, przewidzianego przez statut, należą: przyznawanie subsydjów poszczególnym klubom lub też przydział broni i amunicji, wyjednywanie ulg u rozmaitych władz dla uczestników zawodów i strzelców wogóle, wreszcie ofiarowanie nagród na zawodach ogólnych lub na zawodach wewnętrznych pewnych klubów.

Ponieważ powstawała konieczność nadania ciągłości pracom nowopowstałego stowarzyszenia i doraźnego stworzenia tymczasowych władz czyli zarządu, zanim takowy nie zostanie definitywnie obrany przez Walne Zgromadzenie, — zjazd założycielski prosił panów: Majora K. Kierzkowskiego, p. Wittkównę, J. Giertycha i T. Jurjewicza o objęcie funkcji Zarządu w celu uzyskania zatwierdzenia statutu, przygotowania Walnego Zjazdu i zwołania Zjazdu w terminie możliwie najwcześniejszym.

Rozmaite sposoby mierzenia rozrzutów

Major Dr. T. Felsztyn — C. S. S.

Przy ocenie strzelania stosuje się sposoby najrozmaitsze. Tu właśnie różnorodność metod stanowi największą przeszkodę w porównywaniu wyników poszczególnych strzelań pomiędzy sobą. — Różne odległości, najprzeróżniejsze tarcze, najodmienniejsze sposoby liczenia punktów, wszystko to stwarza chaos, utrudniający orjentację w osiągniętych wynikach i sprowadzenie ich do wspólnego mianownika.

Trudność tkwi zresztą nietylko w samej różnorodności oceny wyników strzelania do tarczy; jest ona o wiele głębszą. Istotnem jej źródłem jest bowiem wielko rozmaitość miar, jakie stosujemy przy ocenie rozrzutu samego. Nietylko więc, że każdy kraj ma swoje specyficzne miary, nietylko, że każda z nich nazywa się inaczej, zależnie od autora, który ją stosuje, czy podręcznika, który ją podaje, ale — co więcej — niejednokrotnie nawet w jednym i tym samym kraju stosuje się dla oceny amunicji miary jej dokładności od roku do roku zupełnie odmienne i nic ze sobą wspólnego nie mające.

Typowym przykładem tej niejednolitości jest Ameryka, gdzie odbywające się rokrocznie konkursy amunicji stosowały jako wyraz jej celności w 1920 r. „średni promień", w 1926 r. „średni błąd", a w 1923 r. „obraz wartości" (dosłownie „obraz zasług" — figure of merit).

Dodamy, że konkursy te odbywały się na różnych odległościach i przy użyciu różne broni, a otrzymamy jaskrawy obraz chaosu, utrudniającego niezmiernie ocenę istotnej wartości amunicji poszczególnych lat.

By więc ułatwić nieco orjentację w tej pozornie niczem nie dającej się uporządkować różnolitości, postanowił *kpt. Jervey* zebrać wyniki amerykańskich konkursów na amunicję lat 1920 do 1925 i na ich podstawie ułożyć odpowiedności poszczególnych wielkości, spotykanych w Ameryce przy ocenie rozrzutu.

Rezultaty swej pracy opublikował on w „Army Ordnance" (Nr. 43, lipiec i sierpień 1927 r.) p. t. *„A standart method for measuring small arms targets"*, gdzie ponadto dyskutuje celowość poszczególnych sposobów mierzenia rozrzutów i stara się podać istotną wartość, jaką ma każda z tych wielkości dla należytej oceny dokładności amunicji.

Pomijając te ostatnie kwestje, jako posiadające raczej związek w osobnej serji artykułów omawianem przezemnie zagadnieniem dokładności broni i amunicji, chciałbym wykorzystać podany przez autora materjał przykładowy i porównawczy, by przy jego pomocy przedstawić czytelnikowi wszelakie sposoby mierzenia rozrzutu, stosowane u nas, jak i zagranicą, oraz związki, jakie między niemi zachodzą.

Związki te wynikają bądź bezpośrednio z samego określenia danej wielkości, bądź też dadzą się wysnuć z rachunku prawdopodobieństwa, bądź wreszcie są wynikiem wyłącznie doświadczenia. Dwie te pierwsze kategorje, które *kpt. Jervey* — niesłusznie zresztą — pomija, podaję tu, opierając się o prace licznych teoretyków balistyki, a to w tym celu, by umożliwić czytelnikowi przeliczenie, jeśli tego zajdzie potrzeba, wielkości podanej w jednej mierze na miarę inną. Natomiast związki, wynikające z doświadczenia, przytaczam wprost z pracy *kpt. Jervey'a*, uzupełniając je jedynie częściowo danemi innemi, tak obcemi, jak i własnemi.

By przy omówieniu nie operować wyłącznie danemi abstrakcyjnemi, biorę — jak to już wyżej zaznaczyłem — jako podstawę przykład konkretny, a mianowicie podany przez *kpt. Jervey'a*, w cytowanym powyżej artykule, rozrzut 10-ciu strzałów.

Rozrzut ten przedstawia rys. 1.

By móc go zmierzyć, należy poszczególne ślady określić *spółrzędnemi*, t. j. odnieść do pewnych *osi*. Jako osie te obieramy linję *poziomą* przechodzącą przez ślad najniższy (1. na rysunku), określając ją przez X Y, jako *oś odchyleń wszerz* i linję pionową, przechodzącą przez skrajny lewy ślad (8. na rysunku), określając ją przez X' Y' jako *oś odchyleń wzwyż*.

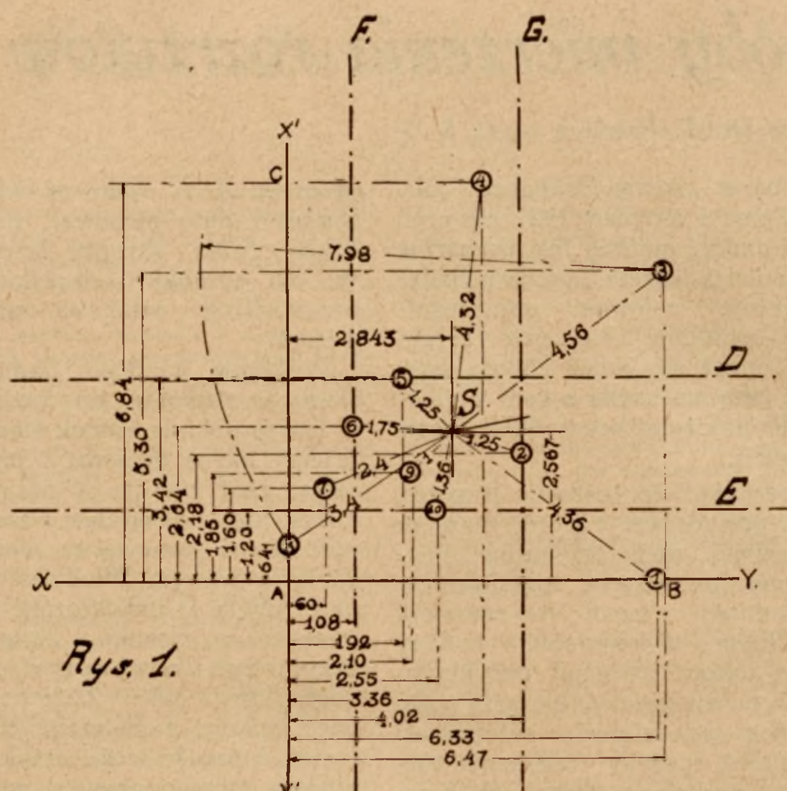
Położenie każdego śladu określamy w stosunku do każdej osi w ten sposób, że środek śladu rzutujemy na oś poziomą i pionową, biorąc rzut jego na oś poziomą za miarę jego odchylenia wszerz, a rzut na oś pionową za miarę odchylenia wzwyż. Wielkości te podaje tabela 1; umieszczone są one ponadto na rysunku. Jako miarę przyjął *kpt. Jervey* oczywiście cale angielskie (1 cal = 2,5399 cm); by więc uniknąć niepotrzebnych przeliczeń, które do treści artykułu nie wnoszą niczego nowego, zachowuje tę samą miarę.

Ażeby upewnić się, że żaden ślad nie został pominięty, należy e ponumerować. Najlepiej uczynić to w pewnym porządku, np. w kierunku przeciwnym do obrotu wskazówki zegarka, tak, jak to uskuteczniono na rysunku.

Pierwszym elementem rozrzutu, który należy określić, to jego *środek*. Skoro zmierzono już położenie śladów, najdokładniej uskutecznić to w ten sposób, że jako środek bierze się punkt, którego odchylenie wzwyż i wszerz równa się średniej arytmetycznej (t. j. sumie, podzielonej przez liczbę śladów), odpowiednich odchyleń poszczególnych śladów. W wypadku rysunku jest to punkt o odchyleniu wszerz 2.843 sala, a wzwyż 2,507 cala; dla przerzystości oznaczono go przez „S".

Z chwilą, gdy środek ozstał już znaleziony należy obecnie odchylenia, podane w tabeli 1., a mierzone od dowolnie obranych osi, odnieść do naturalnego początku wszelkiej miary rozrzutu, a więc do jego środka. Uskutecznia się to poprostu drogą odejmowania (np. ślad nr. 6 ma odchylenie wzwyż od osi X Y 2,640, a więc od środka 2,640 — 2,567 = 0,073 cala).

W ten sposób przeliczamy wszystkie ślady, uzyskując tę drogą odchylenia *wzwyż* i *wszerz* od środka rozrzutu.



Rys. 1.

Tabela 1
Położenie śladów.

Nr. śladu	Odchylenie od osi podstawowych wzwyż:	wszerz:
1	0.00	6.33
2	2.18	4.02
3	5.30	6.47
4	6.84	3.36
5	3.42	1.92
6	2.64	1.08
7	1.60	0.60
8	0.64	0.00
9	1.85	2.10
10	1.20	2.55

Tabela 2
Odchylenie śladów od środka rozrzutu

Nr. śladu	Wielkość bezwzględna odchylenia: wzwyż	wszerz	Promień odchylenia
1	2 567	3.487	4 36
2	0 387	1.177	1.25
3	2.733	3.627	4 56
4	4.273	0.517	4.32
5	0.853	0.923	1.25
6	0 073	1.763	1.75
7	0.967	2.243	2.40
8	1.927	2.843	3 40
9	0.717	0.743	1.00
10	1.367	0.203	1.36

Oprócz nich można też określić „promień odchylenia", czyli odległość, dzielącą dany ślad od środka rozrzuut. Otrzymuje się ją przez bezpośredni pomiar, albo też z wzoru

$$r = \sqrt{w^2 + s^2}$$

gdzie *r* oznacza promień odchylenia danego śladu, *w* jego odchylenie wzwyż, a *s* jego odchylenie wszerz (licząc oba od środka rozrzutu).

Wielkości promieni podane są na rysunku; uwzględnia je ponadto tabela 2, gdzie oprócz nich umieszczono i odchylenia wszerz i wzwyż mierzone od środka rozrzutu, ale w ich wartości bezwzględnej (t. j. bez uwzględnienia kierunku odchylenia).

Tak ułożona tabela odchyleń pozwala na ustalenie poszczególnych *miar rozrzutu*. Mamy ich, jak poprzednio zaznaczyłem, bardzo dużo. Niektóre z nich opierają się na rachunku prawdopodobieństwa, inne są charakteru czysto praktycznego.

Wiarygodność miar, opartych o rachunek prawdopodobieństwa, możemy ocenić na podstawie tegoż rachunku; co do innych, to jedynie praktyka może nam odpowiedzieć na pytanie, jaką jest ich wartość porównawcza.

Również i kwestja, jakie stosować miary, jest szeroko dyskutowaną i poglądy w tej dziedzinie różnią się między sobą znacznie. Jak już jednak wyżej zaznaczyłem, dyskusja ta związana jest raczej z zagadnieniem oceny dokładności amunicji, dlatego też nie będę jej omawiał w nieniejszym artykule, ograniczając się wyłącznie do podania różnych miar wielkości rozrzutu i do porównania ich między sobą.

Teoretycznie najdokładniejszą i najmiarodajniejszą miarą jest *uchylenie kwadratowe*. Otrzymujemy e w ten sposób, że sumujemy kwadraty poszczególnych odchyleń (mierzonych od środka), a z ich średniej arytmetycznej (t. j. sumy, podzielonej przez liczbę śladów), wyciągamy pierwiastek; ten właśnie pierwiastek nazywamy *uchyleniem kwadratowem*.

Sposób jego obliczenia podaje tabela 3-cia.

Jak widać, obliczenie uchylenia kwadratowego jest bardzo kłopotliwe i żmudne; dlatego też stosuje się tą miarę jedynie do pomiarów naukowych, wymagających dużej ścisłości. W pomiarach zwykłych się jej nie używa.

Drugą, znacznie prostszą miarą jest *uchylenie średnie*, polegające na tem, że bierze się średnią z odchyleń bezwzględnych, mierzonych od środka. W praktyce uzyskuje się je więc w ten sposób, że dodaje się do siebie cyfry obliczone tak, jak to uczyniliśmy dla tabeli 2-ej, a sumę ich dzieli przez ilość śladów.

Tabela 3
Obliczenie uchyleń kwadratowych

Nr. śladu	Kwadraty odchyleń (mierzonych od środka) wzwyż	wszerz	w prom.
1	6.589	12.159	19.01
2	0.150	1.385	1.56
3	7.469	13.155	20.76
4	18.259	0.267	18.66
5	0.728	0.852	1.56
6	0.005	3.108	3.06
7	0.935	5.031	5.76
8	3.713	8.083	11 56
9	0.514	0.552	1.00
10	1.869	0.086	1.85
Średnia arytm. 10-ciu pomiarów .	4.023	4.468	8.48
Pierwiastek średniej uchylenie kwadratowe	2 006	2 114	2.61

W ten sposób otrzymujemy w przykładzie rysunku 1.:

Uchylenie średnicy wzwyż—1.587 cala

Uchylenie średnicy wszerz—1.792 cala

Średni promień 2.565 cala

Miara ta stosowana jest powszechnie w Ameryce, gdzie nazywa się *mean vertical* (uchylenie średnie wzwyż), *mean horizontal* (uchylenie średnie wszerz) i *mean radius* (średni promień). Francuzi nazywają ją *„écart moyen"*. Niemcy stosują ją w literaturze naukowej jako *„durchschnittliche Abweichung"*; w literaturze potocznej miarę tę spotyka się — dość rzadko zresztą — pod nazwą *„mittlere Abweichung"*.

Trzecim sposobem oceny rozrzutu, opartym na rachunku prawdopodobieństwa, jest uchyl*enie prawdopodobne*, stosowane u nas szeroko w artylerji. Jest to połowa pasa, zawierającego lepszą (t. j. bliżej środka skupioną) połowę śladów, względnie promień koła, zawierającego lepszą ich połowę. Na rysunku 1 *uchyleniem prawdopodobnem wzwyż* jest więc połowa szerokości pasa DE, przechodzącego przez ślad Nr. 5 i ślad Nr 10, a więc (z tabeli 1) ½ (3.42—1.20) = 1.11 cala (bo w pasie tym mieszczą się bliżej środka skupione ślady Nr. 6, 2, 7, 9, oraz połowa śladu Nr. 5 i Nr. 10, razem 5 śladów).

Analogicznie *odchyleniem prawdopodobnem wszerz* będzie połowa pasa pionowego FG, przechodzącego prze ślady Nr. 6 i Nr. 2 a więc (z tabeli 1). ½ (4.02—1.08) = 1.47 cala.

Trudniej nieco jest określić *prawdopodobny promień;* promień bowiem, przechodzący przez ślad 6, zamykać będzie w swym kole jedynie 4½ śladu (ślady Nr. 9, 2, 5. 10 i pół śladu Nr. 6). Promień, przechodzący przez ślad Nr. 7, zamykać będzie w swym kole 5½ śladów. Z trudności tej wychodzimy więc w ten sposób, że bierzemy jako prawdopodobny promień średnią pomiędzy promieniem śladu 6 i śladu 7, czyli (z tabeli 2) ½ (1.75+2.40) = 2.075.

Uchylenia prawdopodobne stosuje się powszechnie w Europie bądź bezpośrednio, bądź też podwójną jego miarę, jako *rozrzut prawdopodobny wzwyż*, względnie *wszerz*. Tę ostatnią miarę stosuje i u nas instrukcja strzelecka piechoty. W Niemczech spotykamy ją w oficjalnych instrukcjach jako *„mittlere Höhenstreuung"* względnie *„Breitensteuung"*, lub też jej połowę, ale jedynie w promieniu, jako *Radius fü 50% Treffer;* spotyka się też nazwę *„50 prozentige Streuung"* (t. j. rozrzut prawdopodobny). Literatura naukowa stosuje obydwie miary jako *„wahrscheinliche Abweichung* (uchylenie prawdopodobne) względnie *(„wahrscheinliche Streuung"* (rozrzut prawdopodobny). Przy czytaniu literatury niemieckiej należy zwrócić uwagę na wielką różnorodność nazw i ich niezgodność pomiędzy sobą; między literaturą naukową a oficjalną niezgodność ta jest bardzo znaczna, ale również i poszczególni autorowie różnią się pomiędzy sobą. Dlatego też przy korzystaniu z źródeł niemieckich należy brać bardzo ostrożnie podawane tam cyfry i za każdym razem starannie zbadać, co autor przez daną nazwę rozumie.

W Francji stosuje się jedynie uchylenie prawdopodobne, pod nazwą *„écart probable"*.

Anglicy stosują rozrzut prawdopodobny, nazywając go *„the nucleus of the cone of fire"* . Szwajcarzy wreszcie stosują nazwę niemiecką *„mittlere Streuung"*, tłumacząc ją i na francuskich jako *„dispersion moyenne"*.

Wszystkie powyższe miary charakteryzują rozrzut przy pomocy pewnej wielkości, wyliczonej, lub też mierzonej części tylko śladów Nie dają one natomiast obrazu *całokształtu rozrzutu.*

Ten ostatni otrzymujemy z następujących elementów:

Rozrzut całkowity wzwyż (amerykańskie *extreme vertical*, niemieckie *Höhenstreuung*, względnie 100 % *Höhenstreuung*, francuskie *hauteur du rectangle total*, szwajcarskie *Höhenstreuung*, względnie *dispersion en hauteur)*, czyli pas poziomy, zawierający wszystkie strzały, a więc na rysunku 1 pas AC, od śladu Nr. 4 do Nr. 1, o szerokości 6.840 cala; *rozrzut całkowity wszerz* (amerykańskie *extreme horizontal*, niemieckie *Breitenstreuung* względnie *100% Breitenstreuung*, francuskie *largeur du rectangle total*, szwajcarskie *Breitenstreuung* względnie *dispersion en largeur)*, czyli pas pionowy, zawierający wszystkie ślady, a więc na rysunku 1 pas AB, od śladu Nr. 8 do śladu Nr. 3, o szerokości 6.470 cala.

Ponadto mierzymy jeszcze rozrzut przez jego *średnicę* (niem. *Streuungsdurchmesser*, amerykańskie *minimum circle)* t. j. średnicę najmniejszego koła, zawierającego wszystkie ślady; tę właśnie miarę stosuje się u nas do oceny wartości amunicji przy jej odbiorze fabrycznym.

Wobec tego jednak, że dokładne oznaczenie średnicy rozrzutu jest nieraz trudne, stosuje się na jej miejsce zwykle *największy odstęp dwu śladów* (ang. *extreme spread)* t. j. największy odstęp między dwoma śladami najbardziej od siebie odległemi; a więc na rys 1 od śladu Nr. 8 do Nr. 3, czyli 7.91 cala. Teoretycznie to ostatnie pojęcie różne jest od średnicy rozrzutu; istnieje bowiem możliwość, że koło, o średnicy równej największemu odstępowi nie zamknie w sobie wszystkich śladów. W praktyce jednak oba te pojęcia łączy się w jedno i przyjmuje się jako średnicę rozrzutu poprostu największy odstęp dwu śladów. Zwłaszcza bowiem przy małej ilości strzałów, wypadki, gdy średnica rozrzutu jest większa od odstępu dwu śladów, są niezmiernie rzadkie.

Prócz tego stosuje się w Ameryce do oceny wartości rozrzutu jeszcze i inne miary, a mianowicie *„średni błąd" (mean error)*, czyli średnią między największem odchyleniem liczonem od środka i średniem uchyleniem wzwyż (czyli na rysunku 1-szym ½ (4.273 + 1.587) = 2.930 cala) oraz *„obraz wartości" (figure of merit)* czyli średnią rozrzutu całkowitego wzwyż i wszerz (czyli na rysunku 1-szym ½ (AC+AB)=6.655 cala). Tę ostatnią wielkość, podwojoną, stosują i Francuzi do oceny rozrzutu karabina maszynowego.

W zestawieniu, poprzednie miary rozrzutu w zastosowaniu do podanego na rysunku 1-szym przykładu wynoszą co następuje:

	wzwyż:	wszerz:	w promieniu
uchylenie kwadratowe	2.006	2.114	2.91
uchylenie średnie	1.587	1.762	2.565
uchylenie prawdopodobne	1.11	1.47	2.075
Rozrzut całkowity	6.840	6.470	—
Największy odstęp dwu śladów:		7.91	
Średni błąd		2.93	
Obraz wartości		6.655 cala	

Powyższe miary nie są całkowicie od siebie niezależne. Zawisłości bowiem pomiędzy niektóremi z nich wynikają poprostu z rachunku prawdopodobieństwa. A więc,

dla rozrzutu poziomego i pionowego: uchylenie kwadratowe = 1.2533 uchylenia średniego = 1.4826 uchylenia prawdopodobnego, uchylenie średnie = 0.7979, uchylenia kwadratowego = 1.1829, uchylenia prawdopodobnego; uchylenie prawdopodobne = 0.6745, uchylenia kwadratowego = 0.8453 uchylenia średniego.

Dla promieni stosunki są nieco inne, a mianowicie: promień uchylenia kwadratowego = 1.128, promienia średniego, promień średni = 0.8861, promienia uchylenia kwadratowego, promień prawdopodobny = 0.83255, promienia uchylenia kwadratowego, promień prawdopodobny = 0.9395 promienia średniego.

Ponadto pomiędzy miarami wzwyż i wszerz, a miarami w kierunku promienia zachodzą następujące związki:

$$m_r = \sqrt{m_s^2 + m_w^2}$$

$$E_r = 1 . 1106 \sqrt{E_s^2 + E_w^2}$$

$$w_r = 1 . 23434 \sqrt{w_s^2 + w_w^2}$$

gdzie m oznacza uchylenie kwadratowe, gdzie E uchylenie średnie, gdzie w uchylenie prawdopodobne, a znaczek r oznacza dane uchylenie, mierzone po promieniu, znaczek w wzwyż, a znaczek s wszerz.

Oczywiście związki te sprawdzają się jedynie przy wielkiej ilości strzałów, względnie, jeżeli bierzemy średnie z większej liczby pomiarów. Poszczególne wypadki konkretne nie zawsze muszą ściśle im zadośćuczynić.

Celem porównania stopnia dokładności tych wzorów w poszczególnym przypadku, podaję w tabeli 4 i 5 wielkości obliczone bezpośrednio z rysunku 1 i wielkości te same, ale przeliczone z poszczególnych wzorów.

Tabela 4

Porównanie miar rozrzutu wzwyż i wszerz.

Uchylenie		Obliczono bezpośrednio	Przeliczone z uchylenia	
			kwadratowego	średniego
kwadratowe	wzwyż	2 006	—	1 988
	wszerz	2.114	—	2.208
średnie	wzwyż	1.587	1.601	—
	wszerz	1 762	1 687	—
prawdo-	wzwyż	1.11	1.353	1.342
	wszerz	1.47	1.426	1.490

Tabela 5

Porównanie miar rozrzutów w promieniu:

Promień:	Obliczony bezpośrednio	Przeliczony		
		z prom. uchylenia:		z danych wzwyż i wszerz.
		kwadratowego:	średniego:	
uchylenia kwadrat:	2.91	—	2.89	2.91
średni:	2.565	2.579	—	2.583
prawdopodobny:	2.075	2 423	2.410	2.274

Widać więc, o ile pomiędzy uchyleniami kwadratowemi i średniemi zgodność jest bardzo daleko idącą, o tyle dla uchylenia prawdopodobnego różnice między wielkościami mierzonemi i obliczonemi są bardzo duże.

Wobec tego jednak, że uchylenie prawdopodobne, mierzone bezpośrednio, jest miarą najmniej dokładną, a że obliczanie najdokładniejszego uchylenia kwadratowego jest bardzo żmudne, najlepiej jest, jeżeli się chce już posługiwać uchyleniem prawdopobnem, jako miarą, nie mierzyć go bezpośrednio, lecz obliczać z uchylenia średniego; ten ostatni sposób stosuje się bardzo często przy pomiarach balistycznych.

Związki między wielkościami rozrzutu całkowitego a miarami prawdopodobnemi są jeszcze mniej pewne. Niemniej jednak można je w grubem przybliżeniu ustalić na podstawie rachunku prawdopodobieństwa. Dla rozrzutu wzwyż i wszerz związki te zawiera tabela 6-ta, podana na podstawie prac autora niemieckiego, gen. H. Rohnego.

Ustalenie stosunków między największym odstępem dwu śladów a promieniami prawdopodobnym, średnim i t. p., jest teoretycznie prawie że niemożliwe. Przyjmując jednak, że największy odstęp dwu śladów równy jest średnicy rozrzutu, można przyjąć dla niego następujące wielkości, w stosunku do poszczególnych miar, wynikłych z rachunku prawdopodobieństwa (dane obliczone przezemnie, na podstawie poprzednich cyfr gen. H. Rohnego).

Oczywiście cyfry tabel 6 i 7 są jeszcze mniej miarodajne, niż te, na których opierają się tabele 4 i 5; zależą one bowiem częściowo i od amunicji, od wpływu odległości i służyć mogą raczej, jako cyfry orjentacyjne, niż jako dane ścisłe.

W każdym jednak razie można z ich pomocą z pełną świadomością, iż rachuje się bardzo niedokładnie, przeliczać mimo wszystko cyfry, podane w miarach prawdopodobnych na miary całości rozrzutu i naodwrót miary całości na miary prawdopodobne.

Natomiast ustalenie związków pomiędzy rozrzutem wszerz i wzwyż w drodze rachunku prawdopodobieństwa jest zupełnie niemożliwe. Stosunki te zależą bowiem od jakości amunicji i, co najważniejsze, od warunków chwili strzelania. Są one więc bardzo rozmaite i nie podlegają żadnym regułom.

Tabela 6

Związek między rozrzutem całkowitem wzwyż i wszerz, a uchyleniami

Ilość strzałów rozrzutu	5	10	15	20	25	30	40	50
Stosunek rozrzutu całkowitego do								
uchylenia prawdopodobnego	3,90	4,80	5,18	5,52	5,80	6,04	6,24	6,40
„ średniego . .	3,28	4,05	4,36	4,65	4,89	5,10	5,26	5,40
„ kwadratowego .	2,63	3,24	3,50	3,74	3,91	4,07	4,21	4,32

Tabela 7

Stosunek średnicy rozrzutu do jego promieni

Ilość strzałów rozrzutu	5	10	15	20	25	30	40	50
Stosunek śred. rozrzutu do:								
promienia prawdopodobnego	2,70	3,40	3,70	3,90	4,08	4,22	4,34	4,44
„ średniego . . .	2,65	3,20	3,47	3,66	3,83	3,97	4,07	4,16
„ uchylenia kwadratowego	2,25	2,83	3,08	3,25	3,40	3,51	3,61	3,70

Temsamem nie można ustalić i stosunku między miarami rozrzutu wedle promienia (średnicy), a wzwyż i wszerz, skoro promień zależy od odchyleń w obu kierunkach.

Dla pewnego rodzaju strzelań i dla pewnej amunicji można je mimo to w przybliżeniu ustalić, ale jedynie na drodze wpośrodkowania z strzelań pewnego okresu. Tą drogą poszedł właśnie kpt. *Jervey*, wyliczając je z amerykańskich konkursów amunicji w latach 1920 — 1921. Idąc drogą odmienną, niż ja w niniejszym artykule, zadał on sobie ponadto trud wynalezienia i tych elementów, które można otrzymać z rachunku prawdopodobieństwa. Tem samem obliczenia jego są niejako materjałem doświadczalnym, który pozwala stwierdzić dokładność przytoczonych reguł. Niestety jednak autor ogranicza się jedynie do miar, stosowanych w Ameryce, t. j. do średnicy rozrzutut (ściśle biorąc, największego odstępu dwu śladów), obrazu wartości, średniego promienia, rozrzutu całkowitego wzwyż i uchylenia średniego wzwyż, co uszczupla wartość przytoczonego przez niego materjału.

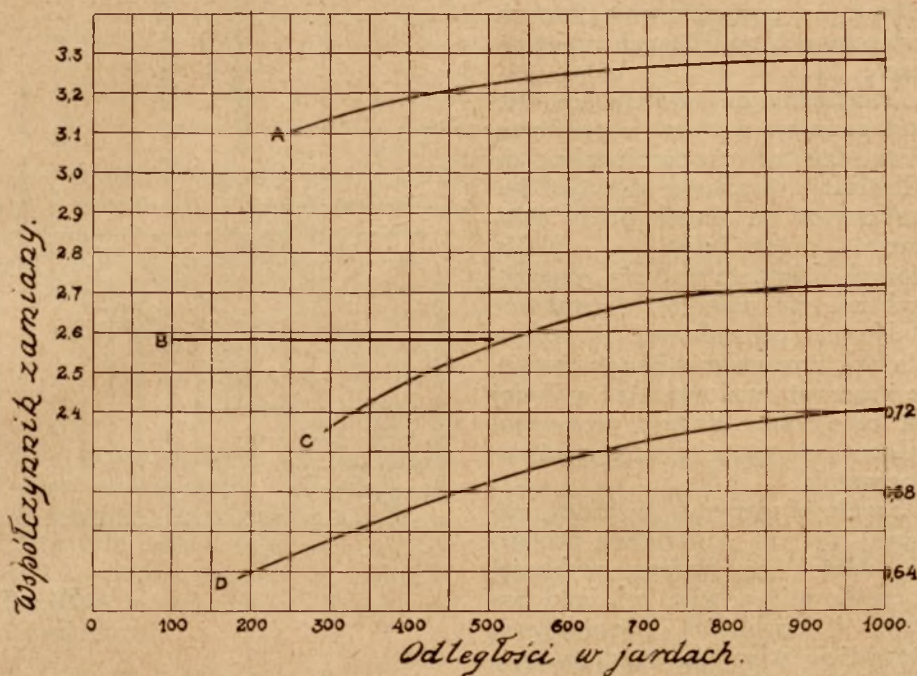
Niemniej jednak, wobec tego, że zainteresowanie strzelaniami amerykańskiemi jest u nas duże, podaję wyniki obliczeń kpt. *Jervey'a* ułożone przez niego w formie wykresu (rys. 2).

Na rysunku tym gdzie, odległości podane są w yardach, oznaczają: krzywa A: Stosunek średnicy rozrzutu do średniego promienia, krzywa B: Stosunek obrazu wartości do średniego promienia, krzywa C: Stosunek rozrzutu całkowitego wzwyż do średniego promienia, krzywa D: Stosunek uchylenia średniego wzwyż do średniego promienia.

Danych dla rozrzutu wszerz kpt. *Jervey* nie podaje, poza ogólnikową wzmianką, że jakkolwiek bywały wypadki, iż rozrzut wszerz był dwa razy większy niż wzwyż i naodwrót, iż rozrzut wzwyż był dwa razy większy niż wszerz, to jednak naogół biorąc, rozrzut wszerz był średnio nieco mniejszy, niż wzwyż.

Zastosowanie rysunku 2 objaśnia przykład:

W pewnem strzelaniu amunicją amerykańską zmierzono na odległości 600 yardów rozrzut całkowity wzwyż równy 8 calom. Jaki był



w przybliżeniu średni promień tego rozrzutut?

Zamianę podaje nam krzywa C, która na odległości 600 yardów ma wartość 2,64.

a więc stosunek $\frac{\text{rozrzut całkow.}}{\text{średni promień}} =$ $= 2{,}64$, co daje, podstawiając cyfry, że

$$\text{średni promień} = \frac{8}{2{,}64} = 3{,}03 \text{ cal.}$$

Porównanie rysunku 2 z tabelą 6 i 7 podaje następujące ciekawe fakta:

Krzywa A wykazuje dużą zgodność teorji z praktyką. Wedle tabeli 7 bowiem dla ilości 10 strzałów, której odpowiada rysunek 2-gi, powinnaby krzywa A mieć stale wartość 3.20; jak z rysunku widać, nie różni się ona istotnie wiele od tej wartości.

Krzywa B o wartości stałej 2,58 odpowiada ściśle teorji w wypadku, gdy rozrzut wszerz i wzwyż są sobie równe. Gdyby jeden z nich był o 50% większy od drugiego, wartość krzywej powinnaby być wedle teorji nieco mniejszą, i odpowiadać wartości 2,54. Wobec tego jednak, że rozrzuty wszerz i wzwyż są przeciętnie raczej sobie równe, niż różne o 50%, praktyka odpowiada ściśle teorji.

Krzywe C i D same dla siebie nie dają niczego, skoro nie dadzą się obliczyć teorją. Ale stosunek krzywej C do krzywej D, to nic innego, niż stosunek rozrzutu całkowitego do uchylenia średniego; wedle teorji powinienby być on stały i wynosić 4,05 (tabela 6). W praktyce wynosi on jednak na odległości 300 jardów — 3,60, 600 jardów — 3.85, 1000 jardów — 3.80, średnio około 3.80, a więc mniej, niż wykazuje teorja. Jak jednak już wyżej zaznaczyłem, stosunek ten nie jest ściśle stały, ale zależy w pewnej mierze i od amunicji. Widać więc, że cechą amunicji konkursowej amerykańskiej jest stosunek ten mniejszy od teoretycznego. Z punktu widzenia wartości amunicji należy to uważać za cechę dodatnią.

Ciekawem byłoby wykonać podobne przeliczenie i dla naszej amunicji; liczne strzelania Centralnej Szkoły Strzelniczej dają dość obfity materjał do tego rodzaju pracy. Wobec tego jednak, że materjał ten oparty jest o amunicję pochodzącą jedynie z 3-ch lat produkcji, uzyskane tą drogą związki byłyby zbyt mało ogólne; dlatego też wstrzymuję się z ostatecznem zakończeniem tych przeliczeń do czasu ich skompletowania danemi amunicji większej ilości lat produkcji.

Podane wyżej wzory, tabele 6, 7 i rys. 2 pozwalają przerachowywać

jedne dane rozrzutu na drugie, ale tylko na tej samej odległości strzału. Na ich podstawie nie można jednak na porównywanie danych, wstrzelanych na różnych odległościach.

Uwzględniając bowiem, że rozrzut powstaje zarówno z przyczyn, które działają proporcjonalnie do odległości (wahanie kierunku początkowego na skutek błędu celowania i drgań lufy) i z takich, których działanie wzrasta znacznie szybciej, niż odległość, (wahanie szybkości początkowej i wpływ wiatru), zrozumiemy bez trudności, że i rozrzut musi wzrastać szybciej niż odległość. Reguła proporcjonalności nie może tu więc mieć zastosowania.

Szybkość wzrostu rozrzutu zależną jest od odporności pocisku na wiatr i na zmianę szybkości początkowej, a więc od jego budowy i szybkości początkowej; oczywiście więc dla każdego typu amunicji będzie inną.

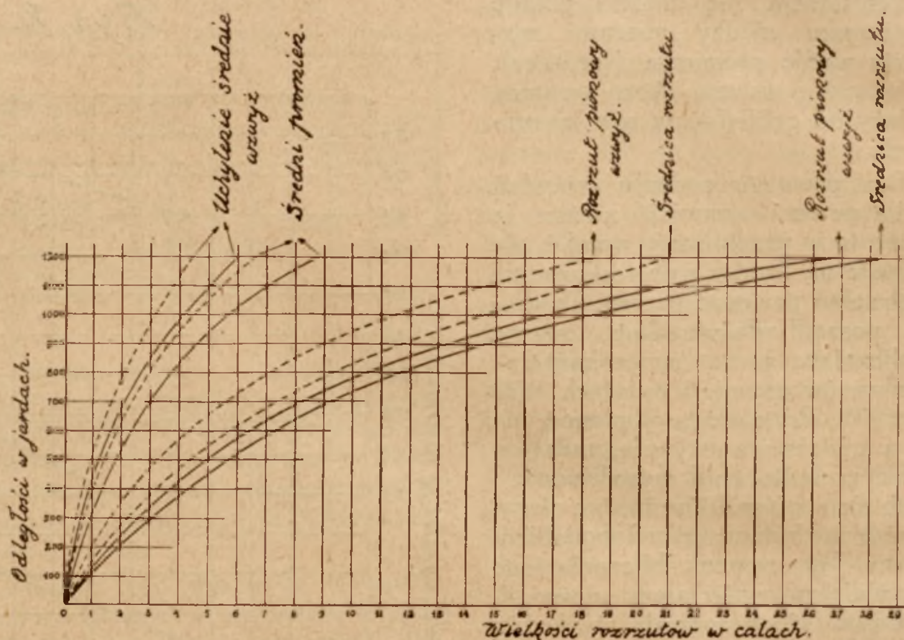
Dla amunicji amerykańskej w latach 1920—1925 obliczył odpowiednie dane kpt. *Jervey;* wynik jego obliczeń podaje rys. 3., gdzie krzywe pełne oznaczają amunicję, stosowaną w zawodach narodowych, a krzywe kreskowane amunicję, stosowaną w zawodach olimpijskich i międzynarodowych.

Użycie tego rysunku objaśnia przykład: pewna amunicja dała na konkursie narodowym amerykańsikm na odległości 350 metrów średni promień 2,55 cala. Chcemy amunicję tę porównać z inną, strzelaną na 300 metrów. Wobec tego, że odległości rysunku 3 podane są w jardach (1 jard = 0,9143 metra) należy przeliczyć metry na jardy; daje to 350 m = 383 jardy, a 300 m = 323 jardy. Dla tych odległości odczytujemy z krzywej pełnej, oznaczonej na rys. 3, przez „średni promień": 383 jardom — odpowiada średni promień 1.35 cala, a 323 jardom 1.05 cala.

Mamy więc z proporcji 1.35: 1.05 = 2,55 : x, że średni promień danej amunicji na odległości 300 m wynosił x = 2,00 cala.

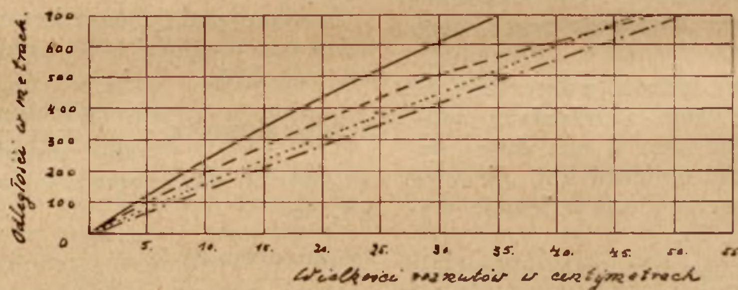
Oczywiście rysunek 3 znajduje swe zastosowanie jedynie dla amunicji amerykańskiej. Dla innego typu amunicji użycie jego byłoby błędne.

By więc umożliwić czytelnikowi ewentualne przeliczanie danych i innej amunicji, podaję rysunki, analogiczne do 3-go, zestawione

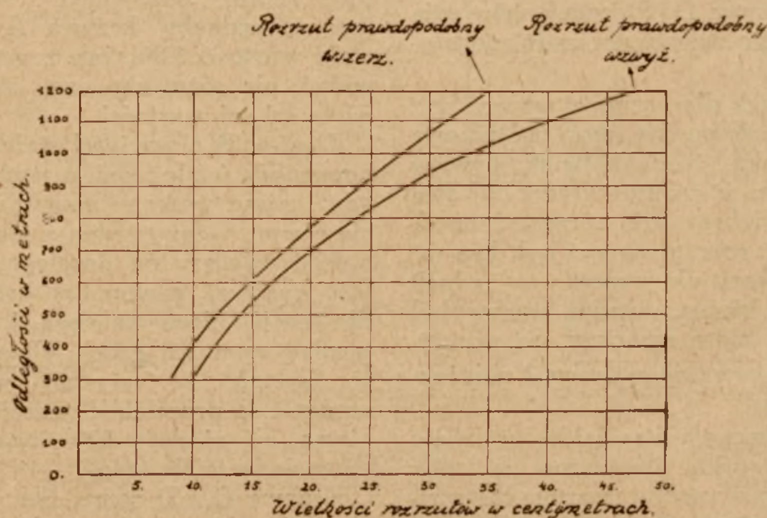


Rys. 3.

Rys. 4.



Rys. 5.



i dla innych gatunków amunicji, a mianowicie:

Rys. 4-ty — amunicja nasza — dane rozrzutu prawdopodobnego wzwyż i wszerz dla karabina i karabinka wojskowego. Dane wstrzelane i obliczone przez kpt. *Szottka* z Centralnej Szkoły Strzelniczej.

Rys. 5-ty — amunicja szwajcarska — dane rozrzutu prawdopodobnego wzwyż i wszerz na odległościach do 1200 m (wedle instrukcji strzeleckiej szwajcarskiej).

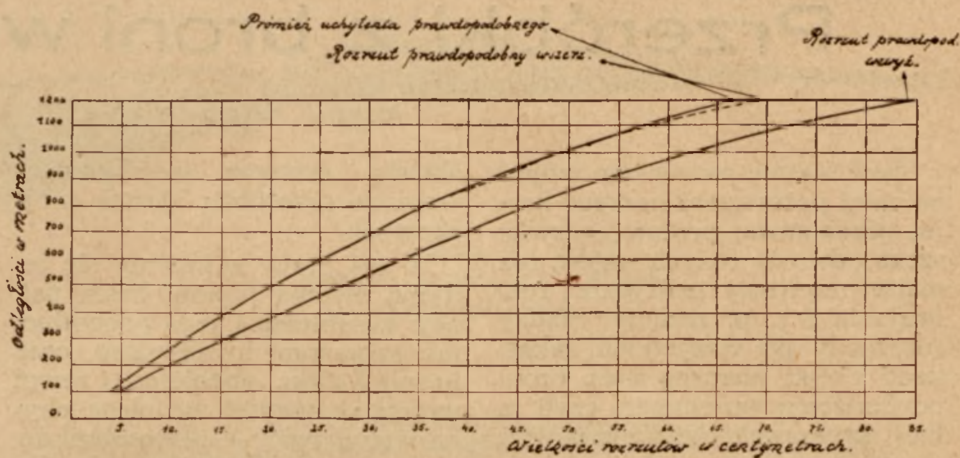
Rys. 6-ty — amunicja niemiecka — dane rozrzutu prawdopodobnego wzwyż i wszerz, oraz promienia prawdopodobnego na odległościach do 1200 m (wedle najnowszej instrukcji strzeleckiej niemieckiej).

Rys. 7-my — amunicja francuska — dane rozrzutut prawdopodobnego i całkowitego wzwyż i wszerz na odległościach do 1000 m. (wedle najnowszej instrukcji strzeleckiej francuskiej).

Dane te odnoszą się wyłącznie do broni wojskowej; dla broni precyzyjnej będą nieco inne, ponieważ w broni tej czynniki proporcjonalne rozrzutu (odchylenia kierunku początkowego) grają niewątpliwie mniejszą rolę, niż nieproporcjonalne do odległości. Ale jako porównanie i jako podstawa do przeliczeń przybliżonych rysunki te śmiało mogą służyć.

Dzięki więc wzorom rachunku prawdopodobieństwa, tabelom 6 i 7, oraz rysunkom 2 do 7-miu, obecnie można bez trudności przeliczać dane rozrzutu, otrzymane na różnych odległościach i mierzone rozmaitemi miarami i, sprowadziwszy je do wspólnego mianownika, porównywać pomiędzy sobą.

Posługując się tą metodą obliczył kpt. *Jervey* wyniki strzelań konkursowych amunicji amerykańskiej, przeznaczonej do zawodów międzynarodowych. Wobec tego, że amunicja ta stanowi rokrocznie prawie że rekord światowy dokładności wyrobu, uważam za wskazane dane te przytoczyć. Podaje je tabela 8 i 9.



Rys. 6.

W tabeli 9-tej przeliczyłem dane przytoczone przez kpt. *Jervey'a* na średnicę rozrzutu na odległości 100 m., t. j. na tę miarę, jaką ocenia się naszą amunicję.

Porównując cyfry te z naszemi i, uwzględniając nawet, iż dane amerykańskie osiągnięto z luf Manna bardzo grubych i wysoce precyzyjnie wykonanych, widzimy jednak, że rozrzuty tu osiągnięte są o wiele lepsze od rozrzutów naszej amunicji. Wskazuje to nam drogę, jaką winniśmy iść, i cel, do którego muszą dążyć nasze wytwórnie amunicji. A hasłem na tej drodze musi nam być: nietylko dorównać, ale i przewyższyć!"

Tabela 8

Wyniki strzelań amunicji amerykańskiej na odległości 1000 jardów.

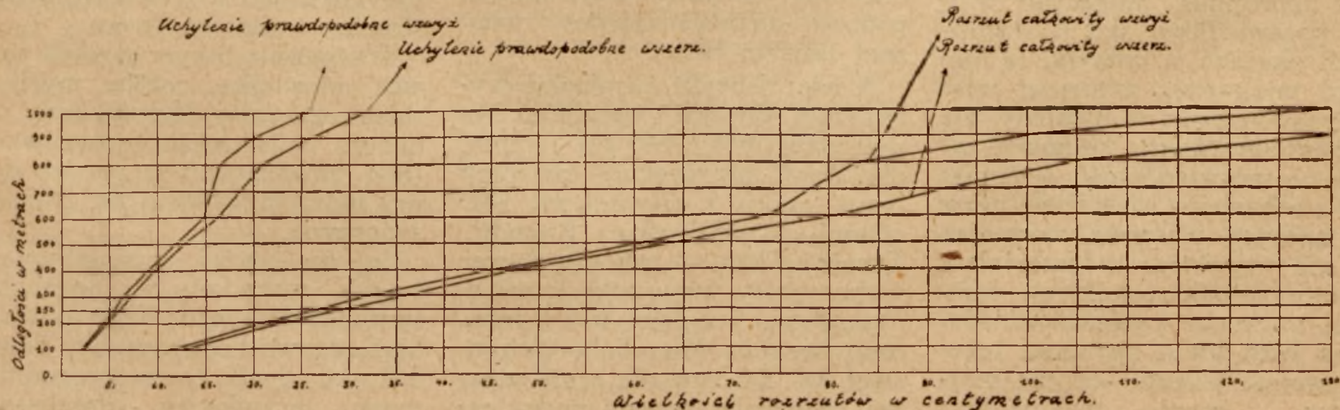
Rok	Zwycięzca	Sredni promień w calach
1909	U. S. Ctg. Co.	8,36
1913	U. S. Ctg. Co.	6,154
1914	Winchester	6,855
1921	Remington	6,04
1922	Western	5,69
1924	Remington	5,497
1925	Frankford	4,43

Tabela 9

Wyniki strzelań amunicji amerykańskiej na odległości bliższe:

Rok	Zwycięzca	Odległość	Wartość rozrzutu	Średni promień	przeliczenie na	
			w calach		średni promień na 300 metr. w calach	średnicę rozrzutu na 100 m. w cm.
1912	U. S. Ctg. Co	350 m	—	2,55	2,00	4,59
1913	Winchester	300 m	—	1,761	1,761	4,05
1920	Remington	600 m	—	3,41	1,57	3,61
1923	Remington	300 m	2,806	—	1,09	2,50
1924	Remington	300 jardów	2,179	—	1,02	2,34
1925	Frankford	300 m	2,11	—	0,844	1,94

Rys. 7



Przeróbki z broni wojskowej

przez J. Podoskiego.

Sześcioletnie panowanie wojny na całej przestrzeni naszego kraju, przemarsze, postoje, a zwłaszcza odwroty różych wojsk, rozmaite przewroty polityczne, rozbrajania i t. p. zmiany władzy rozrzuciły po wszystkich zakątkach Polski znaczną ilość broni pochodzenia wojennego, czyli takiej, która wchodziła pierwotnie w skład uzbrojenia któregokolwiek z państw walczących.

Rząd nasz, na podstawie ogólnie przyjętych praw i przepisów o zdobyczy wojennej i sprzęcie wojskowym, pozostawionym przez zaborców, nakazał dobrowolne zwracanie, a następnie przymusowe odbieranie przez władze administracyjne całej broni, w ten sposób rozsianej.

Zarządzenie to należy uznać za zupełnie słuszne, tak samo ze stanowiska prawnego, jak i ze względu na konieczność rozbrojenia elementów, którym nie można pozostawiać bezpiecznie broni wojskowej w rękach, i każdy rozumny obywatel winien uznać zwrot broni znalezionej, zdobycznej, lub odkupionej od jakichkolwiek oddziałów wojskowych, za swój obowiązek, współdziałając przy tem ściśle z organami władz bezpieczeństwa.

Ze względu jednak na to, że w ostatnich latach przy rozmaitych rewizjach i przymusowych odbieraiach broni popełninn przy ocenie, czy dana broń jest myśliwską „od urodzenia", czy też przeróbką z karabinu wojskowego, cały szereg pomyłek, wynikłych oczywiście nie ze złej woli policji lub starostw, a skutkiem braku dostatecznej ilości fachowców uzbrojenia, mogących wydać sprawiedliwy sąd o wątpliwych okazach, a pomyłki te nietylko podkopują autorytet władzy, ośmieszając ją niekiedy, ale przedewszystkiem stanowią rażącą niesprawiedliwość — ponieważ pozbawiają właściciela prawnie nabytej własności, niemającej nic wspólnego z materjałem wojennym jakiegokolwiek państwa, zachodzi konieczność rzucenia paru uwag na temat tego, co nazwać należy: bronią wojskową, — bronią cywilną myśliwską systemu wojskowego, wreszcie przeróbką broni wojskowych.

W tej pracy zajmiemy się jedynie dwoma typami broni palnej: karabinem i jego pochodnemi: sztucerem myśliwskim, oraz bronią krótką, pistoletem i rewolwerem, ponieważ nie ulega chyba wątpliwości — dla osobników obdarzonych chociażby najmniejszą dozą inteligencji, że działa i karabiny maszynowe nie mogły nigdy stanowić prywatnej własności i podlegają przeto bezwzględnej konfiskacie.

Jako założenie musimy postawić definicję terminu „broni wojskowej".

Bronią pochodzenia wojskowego należy nazwać karabin lub pistolet, wytworzony w celu uzbrojenia wojska jakiegokolwiek państwa, przez wytwórnie państwowe lub prywatne, i nieznajdujący się w dozwolonym handlu prywatnym przed wojną i podczas wojny, oraz wszelkie przeróbki z takowej broni, wykonane prywatnie, bez zezwolenia państwa.

W celu lepszego oświecenia tematu musimy obecnie przedstawić czytelnikom parę danych z dziedziny masowej fabrykacji broni przed wojną.

Fabryki państwowe lub prywatne, a więc: dla Niemiec — Waffenfabrik Mauser w Oberndorf i kilka innych, dla Austrji— Steyer i Budapest, dla Rosji — Tuła, Iżewsk i Siestrojeck, wytwarzały masowo karabiny wojskowe podług ściśle przepisanego typu dla armji własnego państwa lub na zamówienie innych państw, nieposiadających własnej fabryki broni.

A więc fabryki niemieckie wytwarzały karabin i karabinek Mauser wzór 1888 i 1898 kal. 7,9 mm. dla armji niemieckiej, karabiny tegoż wzoru z niewielkemi różnicami dla Meksyku, Brazylji, Turcji i Chin, — zakłady Steyer wykonywały austrjacki karabin Mannlicher wz. 1895, kal. 8 mm., oraz karabin Mannlicher-Schönauer, kal. 6,5 mm. dla armji greckiej. Możnaby zresztą podać cały szereg innych przykładów w tej dziedzinie.

Równocześnie jednak, przy pomocy tych samych maszyn, fabryki wymienione produkowały powtarzalne sztucery myśliwskie, tego samego systemu, — z niewielkiemi zmianami, co i broń wojskowa przez siebe wytwarzana, z tem jednak, że nie były to bynajmniej przeróbki, a okazy budowane od samego początku, od surowca począwszy, w celach myśliwskich, tylko na wzór produkcji głównej — karabinów wojskowych. Ażeby to określić w sposób bardziej zrozumiały powiem, że przerabiano nie broń, a plan konstrukcyjny danego karabinu, aby budować sztucery myśliwskie, przeznaczone dla prywatnego rynku rusznikarskiego.

W Niemczech, fabryka Mauser wytwarza sztucery myśliwskie „systemu" Mauser wz. 1888 i 1898 do naboi 6,5, 7, 7,9, 9 mm. i t. p., cały szereg innych, mniejszych firm, np. Sauer, Heim, Hanel, Schilling, również wydają sztucery myśliwskie o powyższych kalibrach, przyczem bądźto wytwarzają je całkowicie same, bądźto sprowadzają od państwowych fabryk części tylko na wpół obrobione i wykańczają je we własnym zakresie, stemplując własną firmą i numerem porządkowym.

Tak samo i fabryka Steyer wytwarza wielką ilość czysto myśliwskich sztućców systemu Mannlicher - Schönauer w kalibrach: 6,5, 8, 9, 9,5 mm.; sztućce te mają zamek podobny do karabinu wojskowego greckiego, ale od samego początku obróbki były przeznaczone na broń myśliwską, a nie wojskową.

Wytwórnia Steyer wydała również niewielką partję myśliwskich sztućców Mannlichera do naboju wojskowego 8 mm. wzór 1890, poważanego za bardzo dobry nabój myśliwski na grubszą zwierzynę.

Sztućce wyżej wymienionych typów wchodziły w normalną sprzedaż detaliczną bądź to przez biuro prywatnej sprzedaży danej fabryki, bądź to za pośrednictwem rusznikarzy - detalistów

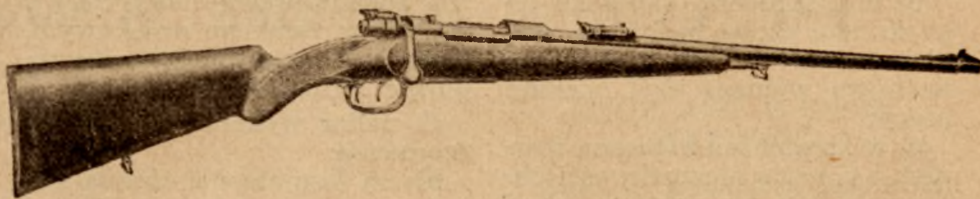
we wszystkich większych miastach danego kraju. Były one zawsze zaopatrzone w seryjny numer, wybity jeszcze podczas fabrykacji, a w znacznej większości wypadków w nazwisko firmy produkującej, zrzadka zaledwie możemy spotkać sztucery, nieposiadające napisu firmowego na lufie, a to w tym celu, aby rusznikarz detalista mógł tam wystemplować własne nazwisko, po przy strzelaniu i ostatecznem wykończeniu broni.

Jak wynika więc z powyższych wywodów, istnieje cała grupa sztućców myśliwskich względnie podobnych do broni wojskowych, których w żadnym wypadku nie wolno uważać za przeróbki, odbierając je i konfiskując, ponieważ nigdy nie były bronią wojskową i znajdowały się od początku w prywatnej sprzedaży.

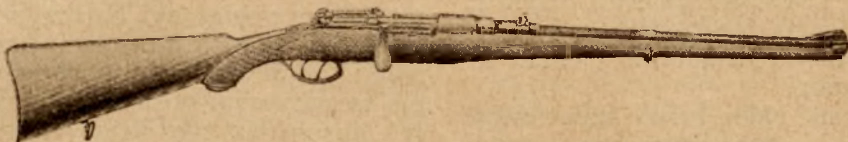
Najlepszem źródłem, na podstawie którego można się przekonać, czy dana broń była w sprzedaży prywatnej przed wojną, czy nie, to obszerne katalogi hurtowych magazynów broni w stolicach państw zaborczych, oraz w kraju, a więc: w Austrji: Springer w Wiedniu, Nowotny w Pradze, dla Niemiec: Mauser, Sauer, Heim, wreście bardzo obszerny katalog „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej“ w Warszawie.

Przeróbkami zaś nazywamy karabiny, które, opuściwszy fabrykę jako wojskowe, uległy następnie rozmaitym gorzej, czy lepiej wykonanym okaleczeniom w celu upodobnienia ich do wyżej wymienionych sztućców myśliwskich. Przeróbki te nie były prawie nigdy wykonywane w macierzystej fabryce froni, a przez rozmaitych mniejszych rusznikarzy, którzy starannie unikali umieszczania swego nazwiska na broni, a, w większości wypadków, ścierali również numer fabryczny, wyobrażając sobie, iż w ten sposób utają właściwe pochodzenie karabinu.

W jaki sposób rozpoznać przeróbkę od sztućca myśliwskiego. Jest to naogół czynność bardzo łatwa, wymagająca jednak dość rozległej wiedzy o broni wogóle, a zwłaszcza wiedzy handlowej — katalogowej, dla dobrego orjentowania się przedewszystkiem w tem, czy dana broń mogła wogóle znajdować się w sprzedaży prywatnej, a następnie, czy mogła zostać wypuszczona przez poważną fabrykę w tym stanie i wykończeniu, w jakim jest obecnie.



Rys. 1.
Sztucer myśliwski Mauser kal. 7,9 mm.



Rys. 2.
Sztucer myśliwski Mannlicher-Schönauer kal. 6,5 mm.

Dlatego też przy dokonywaniu ekspertyz na ten temat należy powoływać jako rzeczoznawców zawsze rusznikarzy cywilnych, — a nie wojskowych, którzy mogą być najlepszymi majstrami, ale ze względu na swoje stanowisko nie prowadzą sklepów z bronią nie znają katalogów nie mogą wydać należytego sądu.

Przy tego rodzaju ocenach spotykałem się niejednokrotnie ze zdaniami wprost komicznemi w swej nieświadomości, których kilka przykładów przytoczę poniżej:

1. To jest broń wojskowa, bo jest systemu Mannlicher, podobna do austrjackiego karabinu wojskowego. Bynajmniej. To jeszcze nie racja, wykazaliśmy powyżej, i możemy przekonać każdego przy pomocy katalogów, że istnieje w handlu prywatnym bardzo wiele autentycznych myśliwskich sztucerów Mannlicher i Mauser.

2. To jest broń wojskowa, gdyż jest kalibru 8 mm. wzór 1890 (dla Mannlichera), lub 7,9 mm. wzór 1898 (dla Mausera). Bynajmniej. Obie te firmy wytworzyły dziesiątki tysięcy sztućców w obu kalibrach, i sprzedaż ich była normalnie dozwolona przed wojną, a zresztą trwa dotąd.

3. To jest broń wojskowa, gdyż posiada numer. Co za nonsens! Każda szanująca się firma umieszcza na każdej broni bez wyjątku, na sztucerach, dubeltówkach i pistoletach kolejny numer fabryczny, w większości państw firmy rusznikarskie są do tego obowiązane.

Przeróbkę od broni myśliwskiej można jednak prawie zawsze rozpoznać, i niezmiernie rzadko kiedy zdarzy się wypadek, że wprawne oko prawdziwego specjalisty zostanie wprowadzone w błąd. Wynika to stąd, iż przerobienie karabinu wojskowego na sztuciec myśliwski w ten sposób, aby nikt tej przeróbki rozpoznać nie mógł, wymaga tak wielkiego nakładu pracy i czasu, że najzupełniej sie nie opłaca, a każdy myśliwy, mogący sobie na dane koszta pozwolić, woli zakupić odrazu porządną broń myśliwską, chociażby tegoż systemu i do tychże naboi.

Skutkiem tego prawie wszystkie przeróbki spotykane, są partactwami, wykonanemi z grubsza i naprędce przez trzecio-rzędnych rusznikarzy prowincjonalnych i dadzą się natychmiast wykryć dzięki następującym cechom głównym:

1. *Cechy lufy:* a) lufa skrócona, znać niezgrabne i nienormalne obrobienie wylotu;

b) lufa skrócona, skutkiem tego w całej części wylotowej jest nienormalnie gruba, obtoczenie na nowo wymaga zbyt wielkiej pracy;

c) w karabinach Mausera, również z powodu niemożliwości obtaczania lufy, nie usunięto schodków na lufie, a lufy wszystkich sztućców myśliwskich tego systemu mają zewnętrzną powierzchnię stopniowo zwężającą się, gładką, a nie schodki;

d) podstawa muszki, czyli t. zw. szyna niezmieniona, lub też zmieniona nieudolnie — znać lutowane;

e) na całej lufie nalutowano szynę — znać lutowanie — sztućce myśliwskie mają przeważnie szynę z jednego kawałka wraz z lufą, a więc nielutowane;

f) nieudatna przeróbka celownika: albo znać ślady po zdjęciu celownika wojskowego, albo postawiona na nowo szczerbina, w kształcie pojedyńczego stojącego arkusza jest, z powodu ogólnej budowy lufy karabinu wojskowego, zbyt wysoka i wystaje nieproporcjonalnie nad poziom lufy, czego nie spotykamy zwykle w broni myśliwskiej;

g) sposób złączenia lufy z kolbą może również niekiedy świadczyć o pochodzeniu broni. Np. sztucer Mauser wz. 98, mający mocy kwadratowej śruby polufę połączoną z łożem przy poprzecznej jest prawdopodobnie przeróbką, gdyż sztucery myśliwskie tego typu mają złączenie, polegające tylko na dwuch śrubach pionowych, łączących lufę i obsadę z urządzeniem spustowem przed i za kabłąkiem.

2. *Cechy zamka i obsady:* dla tych części broni możemy wymienić znacznie mniejszą ilość cech charakterystycznych, świadczących o przeróbce, gdyż ogólny kształt zamka myśliwskiego jest zwykle prawie identyczny z odnośnym zamkiem wojskowym. Należy zwrócić uwagę na następujące szczegóły:

a) ogólne wykończenie, rodzaj czernienia;

b) czy komora nie została spiłowana w celu wytarcia firmy i numeru;

c) kształt i wykończenie rączki zamkowej.

3. *Cechy łoża:* w przeciwieństwie do zamka łoże karabinu może nam dostarczyć bardzo wiele danych dla udowodnienia przeróbki, ponieważ łoże pochodzenia wojskowego posiada cały szereg absolutnie nie dających się usunąć, i nie nadaje się do zbudowania zupełnie dobrego łoża myśliwskiego, z drugiej zaś strony przerabiający nie chce w większości wypadków narażać się na koszta wykonania nowego łoża:

a) gatunek, barwa, ogólny kształt łoża. Łoża myśliwskie są zawsze wykonane ze znacznie lepszego gatunku orzechu, niż wojskowe — wprawny rusznikarz w tej chwili oceni różnicę;

b) łoże wojskowe nie pozwala na wykonanie prawidłowej szyjki pistoletowej, która w przeróbce będzie bądźto gładka, bądźto doklejona;

c) stopka kolby, w większości sztućców myśliwskich jest rogowa lub ebonitowa i pasiada inicjały firmy, a czasami gniazdo dla składanego wyciora. W przeróbkach będzie to zwykle dawna stopka stalowa odpowiednio spiłowana;

d) w przeróbkach z karabinów Mausera w środku kolby pozostaje otwór po tabliczce, który rusznikarze zwykle zapełniają kołkiem drewnianym, zeszlifowanym wraz z kolbą, kołek ten nie daje się ukryć i świadczy dobitnie o pochodzeniu broni. W ten sam sposób zwykle usuwa się ślady pozostałe po wyjęciu dolnego strzemienia lub antaby do pasa broni;

e) bardzo charakterystyczną jest przeróbka łoża w tem miejscu, gdzie był nasadzony poprzedni celownik — wojskowy, danej przeróbki. Celownik ten był znacznie szerszy od lufy, wymagał przeto dwuch wycięć w obu stronach łoża. Po usunięciu celownika, wycięcia te należało zapełnić drewnianemi listewkami, które dają się łatwo odróżnić.

Przykładów i wskazówek, mających służyć do odróżnienia przeróbki od broni legalnej, możnaby podać jeszcze bardzo wiele, gdyż każda przeróbka jest pracą indywidualną i posiada swoje cechy wysoce charakterystyczne. Musimy jednak poprzestać na powyższych ze względu na brak miejsca, oraz skutkiem tego, iż w pracy niniejszej mieliśmy na celu nie tworzenie encyklopedji rusznikarskiej, a tylko zwrócenie uwagi na sposoby rozpoznania, a przedewszystkiem na konieczność powodowania się nietylko wielką gorliwością służbową, ale również poczuciem sprawiedliwości, i wydawania decyzji jedynie na podstawie bardzo sumiennej ekspertyzy, wykonanej przez doświadczonych rusznikarzy cywilnych.

Obowiązkiem każdego miłośnika sportu strzeleckiego jest

— Być członkiem koła lub sekcji strzeleckiej,

— brać udział w zawodach strzeleckich,

— popierać „Przegląd Strzelecki", jednając mu prenumeratorów,

— interesować się ulepszeniami organizacyjnemi i technicznemi strzelania.

Ogólnopolskie zawody strzeleckie w Warszawie

przez J. Szyszko-Bohusza.

Na zakończenie sezonu większych zawodów strzeleckich, z inicjatywy W.K.S. Legji przy współudziale Związku Strzeleckiego i Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, odbyły się w dniach 4, 5 i 6 listopada w Warszawie Ogólnopolskie Zawody obejmujące strzelanie z broni małokalibrowej, krótkiej i myśliwskiej.

Wszelkie zawody sportowe są zawsze sprawdzianem nietylko poziomu technicznego zawodników, ale również sprawności organizatorów.

Pod tym względem ostatnie zawody nie wypadły zadawalniająco. Szkoda byłoby wnikać w szczegóły i szukać winnych. — Stwierdzić należy, że w ostatniej chwili cały ciężar organizowania zawodów spadł na Związek Strzelecki, którego Komenda Główna dosłownie w ciągu paru ostatnich dni musiała przeprowadzić całą techniczną stronę zawodów. Warto przytem zaznaczyć, że wydatnio dał się odczuć brak sędziów, którzy, niezwiązani organizacyjnie ze sportem strzeleckim, lekko sobie potraktowali zawody i w wielu wypadkach wcale nie stawili się na stanowiskach. Również dziennikarze sportowi, których Związek figurował wśród organizatorów zawodów i miał je propagować, wywiązał się z zadania tylko częściowo. Reklamując zawody dość intensywnie, nie zorganizował następnie służby informacyjnej, któraby podała do publicznej wiadomości ich przebieg i wyniki. Co więcej — jedno z pism puściło wiadomość, jakoby protokuły zawodów zginęły, nie jest zgodne z prawdą.

Jeśli strona organizacyjna zawodów nie wypadła zadawalniająco, to nie można tego powiedzieć o stronie reprezentacyjnej. Do Komitetu honorowego zmobilizowano najwybitniejsze postacie ze sfer Rządowych i Wojskowych, oraz zgromadzono sporo nagród.

Również wyniki techniczne stały na dobrym poziomie, a w dwuch wypadkach ustanowiono nowe rekordy polskie.

W zawodach brało udział zgórą 100 zawodników i zawodniczek, większość których rekrutowała się z Warszawy, co dobrze świadczy o strzeleckich zamiłowaniach stolicy.

Z pośród strzelców z broni małokalibrowej na swym normalnym poziomie okazali się Wąsowicz, Łaszkiewicz, Wecki i Bobrowski. Rutecki okazał się znacznie słabszym niż zwykle. Wieliczko dał się zdystansować o jeden punkt płk. Weckiemu w strzelaniu na 100 mtr., w którem jest rekordzistą Polski.

Rekord w strzelaniu pań na dystansie 50 mtr, został pobity przez 3 zawodniczki w klasie pierwszej.

W strzelaniu z pistoletów bezkonkurencyjnym okazał się inż. Rudowski z Katowic, który na dystansie 50 mtr, ustanowił nowy rekord Polski.

Zawody odbywały się na wszystkich 3 strzelnicach warszawskich, to znaczy na Pradze, na Nowym Świecie i na Bielanach. Uroczyste otwarcie zawodów odbyło się na Bielanach w obecności gen. Fabrycego i ppłk. Ulrycha.

Wyniki techniczne:

STRZELANIE Z BRONI KRÓTKIEJ.

Zawody przedolimpijskie o nagrodę Min. Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowskiego. Broń dowolna, odległość 25 mtr, postawa stojąca bez podparcia, tarcza — 6 figur ukazujących się jednocześnie na przeciąg 8 sekund, po 6 strzałów. Maksimum 18 pkt. Rekord 18 pkt. Podoski i inni.

1) mjr. Bobrowski (13 p. p. Pułtusk)) 17 pkt., 2) mjr. Sabliński (13 p. p. Pułtusk) 17 pkt., 3) Sękara 15 pkt., 4) por. Kurowski (75 p. p.), 14 pkt., 5) Jurjewicz (S. K. S. Warszawa) 13 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Warszawy. Broń dowolna, odległość 50 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm, pole czarne 20 cm, 6 serji po 10 strzałów, próbnych 10 strzałów, czas 2 pierwszych serji nieograniczony, pozostałe po 10 minut każda. Maksimum 600 pkt. Rekord.

W klasie I: 1) inż. Rudowski (S. K. S. Warszawa) 454 pkt., nowy rekord Polski, 2) kpt. Stawarz (Kielce) 386 pkt.

W klasie II: 1) Wyganowski (S. K. S. Warszawa) 379 pkt.

Strzelanie o nagrodę im. ś. p. mjr. inż. Jana Nusbauma. Broń dowolna, odległość 50 mtr, postawa stojąca, bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm, pole czarne 20 cm,



Grupa zawodników zawodów pistoletowych.

4 serje po 10 strzałów, próbnych 8 strzałów. Czas serji 10 minut. Maksimum 400 pkt.

1) inż. Rudowski (S. K. S. Warszawa) 242 pkt., 2) mjr. Stawarz (Kielce) 231 pkt., 3) kom. Pitułaj (Policja) 186 pkt.

Strzelanie o nagrodę prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Romana Góreckiego. Broń dowolna, odległość 50 mtr, postawa

1) Zdz. Wąsowicz (Legja) 156 pkt., 2) mjr. Sabliński (13 p. p. Puł tusk) 75 pkt., 3) por. Kurowski (75 p. p.) 73 pkt., 4) Kom. Pitułaj (Policja) 68 pkt., 5) mjr. Bobrowski (13 p. p. Pułtusk) 65 pkt.

STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ I MAŁOKALIBROWEJ

Strzelanie o mistrzostwo Warszawy dla pań. Broń dowolna cal. 22, odległość 50 mtr, postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm, pole czarne 20 cm, 2 serje po 10 strzałów, próbne 4 strzały, czas nieograniczony. Maksimum 200 pkt. Rekord 174 pkt. Karlewska.

W klasie I: 1) Karlewska (S. K. S. Warszawa) 181 pkt., nowy rekord Polski, 2) Gertzówna (K. K. S.) 178 pkt., 3) Biernacikówna (K. K. S.) 176 pkt., 4) Zajączkowska (Legja) 166 pkt., 5) Czekanowiczówna (Legja) 162 pkt.

W klasie II: 1) Kalinowska (Legja) 172 pkt., 2) Radlicka (K.K.S.) 150 pkt., 3) Krótkopadowa (Związek Strzelecki) 146 pkt. 4) Perkow ska (S. K. S. Warszawa) 111 pkt., 5) Strzelecka (S. K. S. Warszawa) 109 pkt.

Strzelanie do sylwetek o nagrodę kom. Rządu Jaroszewicza. Broń dowolna, cal. 22 z wyjątkiem automatycznej, odległość 25 mtr, postawa stojąca bez podparcia, tarcza 5 sylwetek, ukazujących się równocześnie na 30 sek., 3 serje po 5 strzałów. Maksimum 15 pkt.

1) Zdz. Wąsowicz (Legja) 14 pkt., 2) mjr. Bobrowski (13 p. p. Pułtusk) 13 pkt., 3) Łaszkiewicz (S. K. S. Warszawa) 12 pkt., 4) kom. Trzęsowski (Policja) 12 pkt., 5) inż. Rudowski (S. K. S. Warszawa) 11 pkt.

Strzelanie o nagrodę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Broń dowolna, cal. 22, odległość 50 mtr, postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm, pole czarne 20 cm, 4 serje po 10 strzałów, próbnych 10 strzałów. — Maksimum 400 pkt. Rekord.

W klasie I: 1) Wąsowicz (Legja) 379 pkt., 2) Łaszkiewicz (S. K. S. Warszawa) 379 pkt., 3) mjr. Bobrowski (13 p. p. Pułtusk) 369 pkt. 4) Rutecki (Legja) 368 pkt., 5) Komierowski (Legja) 339 pkt.

W klasie II: 1) inż Rudowski (S. K. S. Warszawa) 368 pkt., 2) Landsberg (S. K. S. Warszawa) 361 pkt., 5) Wyganowski (S. K. S. Warszawa) 351 pkt.

W klasie III: 1) kom. Trzęsowski (Policja) 347 pkt., 2) Wojtowicz (S. K. S. Warszawa) 343 pkt., 3) mjr. Rękawicz 339 pkt., 4) Stępowski 334 pkt., 5) mjr. Sabliński 333 pkt.

O nagrodę Komendanta Głównego Pol. Państw. Broń dowolno cal. 22, odl. 36 mtr., postawa stojąca, tarcza o średn. 36 cm. pole czarne 14,4 cm, 3 serje po 10 strzałów, czas — 90 sekund dla serji. Maksimum 300 pkt. 1) Z. Wąsowicz (Legja) — 276 pkt.; 2) S. Wyganowski (S. K. S.) — 261 pkt. i 3) Kon. Trzęsowski (P. P.) — 253 punkty.

Strzelanie o nagrodę Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P.W. ppłk. Ulrycha. Broń dowolna, cal. 22, odległość 100 mtr, postawa stojąca, klęcząca i leżąca po 1 serji 10 strzałów z każdej postawy, tarcza o średnicy 80 cm, pole czarne 40 cm, próbnych 6 strzałów. Maksimum 300 pkt.

1) Wąsowicz (Legja) 280 pkt., 2) Ossowski (S. K. S. Warszawa) 263 pkt., 3) mjr. Bobrowski (13 p. p. Pułtusk) 262 pkt., 4) por. Wieliczko (C. S. S. Toruń) 261 pkt., 5) Jurjewicz (S. K. S. Warszawa) 255 pkt.

Strzelanie o nagrodę wicepremjera Bartla. Broń dowolna cal. 22, odległość 100 mtr, postawa dowolna bez podparcia, użycie grzyb ka wzbronione, tarcza o średnicy 80 cm, pole czarne 40 cm, 4 serje po 10 strzałów, próbnych 10 strzałów. Maksimum 400 pkt. Rekord 382 pkt. por. Wieliczko.

1) ppłk. Wecki (Legja) 381 pkt., czyli dokładnie tyle, ile na Narodowych Zawodach Małokalibrowych, 2) por. Wieliczko (C. S. S. Toruń) 380 pkt., 3) por. Kurowski (75 p.p.) 371 pkt., 4) Ossowski (S.K.S. War szawa) 370 pkt., 5) Wąsowicz (Legja) 364 pkt.

STRZELANIE MYŚLIWSKIE.

Strzelanie o nagrodę pana ministra W. R. i O. P. dr. Dobruckiego do zająca. Broń długa cal. 22, odległość 50 kroków, postawa stojąca bez podparcia, tarcza — zając przebiegający 10 mtr w czasie około 3 sek., 5 serji. o dowolnej ilości strzałów. Maksimum 25 pkt.

1) Wyganowski (S. K. S. Warszawa) 24 pkt., 2) Komierowski (Legja) 22 pkt., 3) Rudowski (S. K. S. Warszawa) 15 pkt., 4) Wąsowicz (Legja) 14 pkt., 5) Stompka 11 pkt.

Strzelanie do rzutków. Broń śrutowa dowolna, cal. 12, odległość 15 mtr, postawa stojąca bez podparcia.

Pula próbna, 1 serja 10 rzutków. Maksimów 10 rzutków.

1) Ziegenhirtz 8 pkt., 2) Bieguszewski 7 pkt., 3)Rozenwerth 6 pkt.

Strzelanie do rzutków o mistrzostwo Warszawy i o nagrodę ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych dr. Niezabytowskiego. 5 serji po 10 rzutków każda. Maksimum 50 pkt.

1) Rozenwerth 44 pkt., 2) Messing 38 pkt., w rozgrywce 55 pkt., 3) Czerski 38 pkt., w rozgrywce 45 pkt., 4) Kiszkurno 37 pkt., 5) Jaeger 36 pkt.

Praktyczne wskazówki łucznika

Trening łuczny

przez por. S. Kułakowskiego.

Opis łuku, cięciwy i strzały, zawiera książka „Łuk i Łucznictwo" por. Zarychty, mogę więc to pominąć, ograniczając się do następnych wskazówek praktycznych. Zakładanie cięciwy: Cięciwa nakłada się na łuk przez gryf górny szerszą pętlą, która powinna być oddalona od wierzchołka gryfa górnego o półtora dłoni; drugi koniec cięciwy zawiązuje się węzłami marynarskiemi na gryfie dolnym, tak aby właściwa cięciwa, przechodziła przez środek brzuśćca łuku.

Napinanie łuku:

I-szy sposób:

Postawa — rozkrok, lewa noga wysunięta o ćwierć stopy do przodu, łuk trzymany za majdan lewą ręką oparty jest dolnym gryfem o wewnętrzną stronę stopy koło podbicia, całe ciało skręcić nieco w prawo, nie ruszając stóp z miejsca i nie uginając nóg w kolanach, prawa ręka, wyprostowana, oparta dłonią (poduszką kciuka) o górne ramię łuku, przytrzymuje kciukiem i drugiem członem palca wskazującego górną pętlę cięciwy.

II-gi sposób:

Pociągając lewą ręką za majdan w kierunku lewej ręki, jednocześnie naciskając dłonią prawej ręki górne ramię, posuwamy palcami szerszą pętlę cięciwy ku rowkowi cięciwnemu w górnym gryfie, aż pętla wejdzie w rowek.

Zwalnianie cięciwy — tak jak pod sposób I, z tem, że palce prawej ręki (kciuk i palec wskazujący) oparte są na pętli w rowku cięciwnym gryfu górnego, dłoń naciska na górne ramię łuku, lewa ręka ciągnie za majdan w kierunku lewej ręki, palcami zsuwa się cięciwę z rowka cięciwnego górnego gryfu.

Sprawdzanie napięcia cięciwy.

Aby sprawdzić czy łuk jest prawidłowo napięty, należy przyłożyć dłoń ściśniętą w pięść na brzuśćcu majdana, kciuk tejże ręki podnieść ku górze i jeśli cięciwa dotyka górnej powierzchni kciuka — łuk jest prawidłowo napięty.

Strzelanie z łuku:

Na rozkaz instruktora „uwaga" — łucznik przyjmuje postawę zasadniczą, frontem do celu, tak aby linja prosta poprowadzona od środka celu przechodziła między obiema piętami.

Łuk napięty trzyma w lewej ręce, cięciwą do ciała, tak, aby dotykała wewnętrznej strony przedramienia. Ręka zgięta w łokciu pod kątem prostym — łuk prostopadle do ziemi, gryfem górnym ku górze. Lewa ręka obejmuje majdan czterema palcami zwartemi od strony grzbietowej łuku, kciuk od strony brzuśćca — dłoń mocno ściśnięta, łuk skręcony cokolwiek w lewo, tak, aby brzusiec majdanu leżał na drugim członie kciuka.

„Postawa" — na tę zapowiedź łucznik, nie ruszając się z miejsca i nie zmieniając położenia stopy lewej, — odstawia prawą w bok (w prawo), przyjmuje postawę rozkroczną na wprost celu. Wielkość rozkroku zależy od budowy ciała: wyższy łucznik — większy rozkrok, niższy — mniejszy.

„Do strzału" — łucznik wykonuje obrót w prawo na pięcie lewej nogi nie ruszając jej z miejsca, prawą nogę przenosi półkolem w bok, stając w rozkroku, tak aby lewym ramieniem stać nawprost celu, całe ciało zwrócone w prawo. Jednocześnie przenieść łuk przed siebie cięciwą do ciała, równolegle do ziemi, gryfem górnym w prawo. Sprawdzić ustawienie nóg, tak aby linja przeprowadzona od środka celu przechodziła przez obie pięty.

Nakładanie strzały — strzałę trzymając w prawej ręce kładzie się na majdanie, grotem do przodu, podstawa rowka cięciwnego oparta o cięciwę; bełt umieszczony na strzale prostopadle do rowka cięciwnego jest zwrócony ku górze, pozostałe dwa na bok i dół.

Opuszkami palców prawej ręki, wskazującego, środkowego i serdecznego, opieramy o cięciwę, przy trzymując lekko osadę strzały palcem wskazującym i środkowym, kciuk wzdłuż palca wskazującego, mały palec przy palcu serdecznym, dłoń i palce wyprostowane. Należy wystrzegać się dotykania kciukiem osady strzały, ponieważ powoduje to wypychanie strzały z cięciwy.

Wypuszczenie strzały (bez określonego celu).

Z postawy do strzału, z nałożoną strzałą na cięciwie przenieść łuk lewą ręką w kierunku celu, pochylając ją górnym gryfem nieco w prawo. Ręka lewa musi być w przegubie wyprostowana, cała postawa zwrócona w prawo, tylko głowa zwrócona jest w kierunku celu, ciężar ciała spoczywa na pięcie prawej nogi.

Naciągając cięciwę prawą ręką wzdłuż ramienia lewego, dociąga się ją aż do brody, łokieć prawej ręki i ramię musi być na jednej linji z prawym barkiem i w momencie dociągnięcia cięciwy do brody, palce ręki prawej puszczają cięciwę. Strzała wypchnięta cięciwą wylatuje w kierunku celu.

Strzelanie do celu.

Postawa jak opisana poprzednio, z tem, że linja poprowadzona od środka celu przez obie pięty, powinna być równoległą do linji idącej od środka celu wzdłuż lewej ręki i barki.

Pamiętać należy:

1) o ustawieniu nóg,

2) o nałożeniu strzały pod kątem,

3) o ujęciu mocnem majdana łuku,

4) o nieskręcaniu tułowia w kierunku celu,

5) o silnym wyprostowaniu lewej ręki,

6) o niezginaniu dłoni w kiści,

7) o nieunoszeniu zbytniem łokcia prawej ręki ku górze lub opuszczaniu go.

Szczegółowe wskazówki zawiera „Łucznictwo" por. Zarychty.

GIMNASTYKA

(ćwiczenia wstępne), poprzedzająca strzelanie z łuku.

Ćwiczenia głowy: Skłony, zwroty i krążenia głową.

Ćwiczenia rąk: Ręce w bok, dłonie otwarte — skręty dłoni ku górze i ku dołowi. Ćwicz. kiści: wymachy i krążenie dłoni, dłoń otwarta i zamknięta; krążeniem przedramieniem w łokciach; krążenie ramion w barkach; wymachy ramion w górę, w bok; kurczenie i

prostowanie rąk w postawie padnej leżąc przodem; to samo w postawie klęczącej na obu kolanach raz prawą raz lewą ręką naprzemian.

Ćwiczenia tułowia: Skręty tułowia z wyrzutem ramion w bok naprzemian, skłony tułowia wprzód, z skrętem w lewo i prawo, z wyrzutem lewej i prawej ręki w górę; pozycja przewrotna, składanie wprzód i nakrycie nogami z dotknęciem palcami stóp podłogi.

Ćwiczenia nóg: Wspinanie na palce i opadanie na stopy; przysiady i półprzysiady; przysiady i pół przysiady z skrętem tułowia z wyrzutem ramion w prawo i lewo naprzemian; przysiady w postawie rozkrocznej.

KLASYFIKACJA POLSKICH STRZELCÓW NA VII ZAWODOWYCH ZAWODACH W RZYMIE

W poszczególnych kategorjach na tegorocznych zawodach w Rzymie zawodnicy polscy osiągnęli następujące miejsca: kategorja VI — Trieste — stawało do tych zawodów ogółem 1982 zawodników, sklasyfikowano 400-tu. Por. Zaleski Kazimierz, zajął miejsce 53-cie, ppłk. Gabriel Władysław — 146-te. Kategorja XV — Littorio — pistolet dowolny, stawało 161 zawodników, sklasyfikowano 70-tu, por. Borzemski Marjan 64-ty.

KRONIKA

ZAWODY STRZELECKIE W KATOWICACH.

Dzięki inicjatywie Komitetu Wykonawczego Wystawy Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach, przy poparciu Dowództwa Dywizji, Magistratu, Bractwa Kurkowego w Katowicach i Śląskiego Tow. Łowieckiego odbyły się w dniu 8-go i 9-go października zawody na strzelnicy naprzeciwko parku Kościuszki.

Zawodników było przeszło 100. Wyniki osiągnięte zostały naogół dobre, w niektórych zaś rodzajach zawodów nawet rekordowe.

Podkreślamy, że był to pierwszy na Śląsku konkurs, na którym wystawiono wyłącznie tarcze olimpijskie, przystosowane z 300-tu dla 175 miast dawnych niemieckich, przytem pierwszy również konkurs otwarty dla strzelców z poza Bractw kurkowych i dla młodzieży.

Organizacje przeprowadziło wprawnie Bractwo Kurkowe w Katowicach.

Poniżej podajemy wyniki:

I. Broń kulowa długa:

Odległość 300 mtr. postawa stojąca, z wolnej ręki. Pierwszy p. Majer Warmuziński (149 pkt. na 200 możliwych). Drugi p. Kollat, trzeci — p. dr. Hlond (Bractwo Kurkowe w Katowicach).

Odległość 175 mtr. postawa stojąca z wolnej ręki. Pierwszy inż. W. Rudowski i z Bractwa Kurkowego w Katowicach (107 punktów na 150 możliwych), drugi p. Kuc (Br. Kurk. w Żorach). Dalsze miejsca zdobyli pp.: dr. Hlond i dyr. Koźlik (Br. Kurk. w Kat.).

Odległość 175 mtr. postawa stojąca, strzał z oparcia. Bardzo ładne rezultaty osiągnęli pp.: Gemza z Br. Kurk. w Kępnie (137 pkt. na 150 możliwych) i inż. W. Rudowski z Br. Kurk. w Katowicach (136 pkt.). Dalsze miejsca zajęli p. Kuc. z Br. K. w Żorach oraz pp.: dr. Hlond, Sprot i dyr. Koźlik z Br. K. w Katow.

Odległość 175 mtr. postawa stojąca, strzał z oparcia do płytki o średnicy 55 mm. Jako najcelniejsze zostały zakwalifikowane strzały pp.: Kollata, Gemzy (Br. K. w Kępnie), inż. Widucha (Br. K. w Katow), Gruszczyka (Br. K. w Mikułowie) i Kroczyka (Br. K. w Żorach).

II. Broń krótka.

Wybitny rezultata osiągnął inż. W. Rudowski, wybijając w 30 strzałach 242 punkty na 30 możliwych. Wynik ten jest rekordowy. Następni byli pp.: por. Zienkiewicz i major Warmuziński (po 162 punkty).

III. Broń myśliwska.

W strzelaniu do gołębi i sztucznych (rzutków), odniósł niezwykły sukces inż. W. Rudowski (Br. K. w Katow.), rozbijając w 20 strzałach 20 gołębi i osiągając jednocześnie serję 32 kolejnych trafnych strzałów. Następni byli pp.: Hlond z Br. K. w Katowicach i p. dyr. Świderski z Sosnowca.

Jest to jednocześnie nowy rekord krajowych naboi, wyrobu zakładów amunicyjnych „Pocisk".

IV. Broń małokalibrowa:

W zawodach tych brały udział panie i — poraz pierwszy na Górnym Śląsku — młodzież. Z pań najlepiej strzelała p. dyrektorowa Gawrychowa (91 punktów na 100), dalej pp. Sobotowa, doktorowa Hlondowa, panny Laudańska i Niewiadomska.

Z młodzieży pierwsze miejsce zajął p. Koźlik junior, wybijając 82 punkty na 100, dalsze — B. Czapiecki i Koźmiński.

Jednocześnie z powyższemi zawodami odbyło się strzelanie o mistrzostwo Okręgu Górno-Śląskiego, dla Bractw i indywidualne dla członków do tarczy na 175 m.

Pierwsze miejsce zajęło liczące dopiero drugi rok istnienia bractwo Katowickie, bijąc następny z kolei Mikołów, zaś mistrzostwo indywidualne zdobył inż. W. Rudowski i z Bractwa Kurkowego w Katowicach, wybijajpąc doskonały rezultat 256 punktów na 300 możliwych.

SPROSTOWANIE OMYŁKI

W zeszycie październikowym „Przeglądu" podano omyłkowo mjra Stawara Stanisława, jako przynależącego do zespołu 4 p. s. p. z DOK V, winno być: z 4 p. p. Leg. z DOK X.

PODATEK „LUKSUSOWY" OD BRONI MAŁOKALIBROWEJ.

Ostatnio została uchwałą rady miejskiej m. st. Warszawy zaliczona do przedmiotów zbytku broń myśliwska; jako broń myśliwską zakwalifikowano także broń małokalibrową. Polski Związek broni małokalibrowej zwrócił się w tej sprawie do Pana Wiceministra Spraw Wewnętrznych Jaroszyńskiego z prośbą o wyłączenie broni małokalibrowej z kategorji przedmiotów zbytku. P. Minister stwierdził, że uchwała Rady miejskiej jako godząca nietylko w sport małokalibrowy, lecz wprost w akcję przysposobienia wojskowego winna być zamieniona i podjął natychmiast starania celem zwolnienia broni małokalibrowej od podatku luksusowego.

PODRĘCZNIK ŁUCZNICTWA.

Por. A. Zarychta, autor „Łuku i łucznictwa" przystąpił do opracowania podręcznika, poświęconego praktycznym zagadnieniom sportu łucznego. Podręcznik ten obejmie wskazówki zarówno dla pojedyńczego łucznika, jak i dla klubu łucznego. Nowa książka wydana zostanie nakładem Polskiego Związku Łuczników i ukaże się prawdopodobnie na początku marca r. p. — tuż przed rozpoczęciem intensywniejszych ćwiczeń łucznych.

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedyńczy **80** groszy. Konto czekowe P. K. O. 13460

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł., 1/2 str. 150 zł., 1/3 str. 100 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 45 zł., 1/16 str. 25 zł.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Świętokrzyska 25 m. 24 tel. 315-46 WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12.

PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

12



GRUDZIEŃ 1927

Z. G.

SPIS RZECZY:

Cena pojedyńczego numeru **80** groszy

Rok II. Warszawa, Grudzień 1927 r. Zeszyt 12.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Al. Jerozolimskie 27.* Administracji: *Świętokrzyska 25.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

O ZACHOWANIE CECH SPORTOWYCH

Należy stwierdzić niestety, że charakter niektórych dziedzin sportu strzeleckiego w ostatnich czasach uległ pogorszeniu i zaczyna się odznaczać cechami w wysokim stopniu ujemnemi, zastępując honorowe i szlachetne współzawodnictwo pogonią za cennemi nagrodami i stosowaniem metod nieuczciwych i niezgodnych z mianem sportu wogóle.

Początkowo pojęcie „zawodowości" w dziedzinie strzelectwa wydawało się zupełnie obcem i można było się łudzić, że nie zajdzie potrzeba rozróżniania zawodowców — uprawiających sport dla zarobku — od amatorów.

Jednakże zwyczaj udzielania wartościowych nagród w postaci broni i cennych przedmiotów z jednej strony, a z drugiej, niezbyt staranne balotowanie członków klubu i bierne oddawanie inicjatywy organizacyjnej osobnikom bardziej ruchliwym i energicznym, nie wglądając w ich przeszłość niezbyt przejrzystą, powodują fakty, że słyszy się coraz częściej skargi i opowiadania o nieuczciwem przeprowadzeniu zawodów, o fałszowaniu wyników, o „pomaganiu sobie" środkami niedozwolonemi...

Stan ten wymaga od wszystkch strzelców, dbających o prawidłowy kierunek i czystość naszego sportu najbardziej energicznej reakcji, aby natychmiast i w zarodku przeciąć niezdrowe tendencje i nie dopuścić do rozkrzewienia się tego rodzaju brudów.

Sposoby reakcji są tu dwojakie: bezpośrednie, oraz lekarstwa na dłuższą metę.

Do pierwszych należy bezwzględny obowiązek, ciążący na każdym zawodniku, który zauważył jakąkolwiek nieuczciwość, natychmiastowego reagowania na nią, w drodze oświadczenia, wniesionego do kierownictwa zawodów lub do zarządu klubu, do którego należy nieuczciwy zawodnik. Nie wystarczy oświadczenie złożyć, należy dopatrzeć kolei, którym dany akt podlegać będzie, gdyż niestety zbyt dobrze wiemy, jak prywatne stosunki zdołają zakopać w głębi szuflad referenckich papiery kompromitujące.

Tę kwestję sportowego obowiązku każdego zawodnika należy podkreślić usilnie.

Akcja, którą nazwaliśmy lekarstwem na dalszą metę, spoczywa prawie wyłącznie w rękach Dyrektora państwowego urzędu W. F. i P. W., to też do niego pozwalamy sobie zwrócić się wprost z prośbą o niedopuszczenie do zabagnienia strzelectwa...

Jemu przysługuje prawo kontrolowania działalności tych klubów, które subsydjuje, a przez to samo ścisłego orjentowania się co do przeszłości i zachowania oraz wartości rozmaitych osobników, do tych klubów należących. Jemu przysługuje możność wpłynięcia w ten sposób na organizację wszelkich zawodów strzeleckich, aby nie dopuścić do gorszących faktów, wreszcie spowodowania, aby wszelkie nagrody, udzielane na zawodach drugorzędnych, gdzie ścisła kontrola jest niemożliwa, polegały wyłącznie na żetonach, plakietach i dyplomach, co napewno ostudzi zapały „niektórych" zawodników.

Pozwalamy sobie stwierdzić, że tego rodzaju kontrola jest obowiązkiem Państwowego Urzędu W. F. i P. W. nietylko dlatego, że urząd ten jest z natury rzeczy opiekunem całej akcji, zmierzającej do rozwinięcia sportu strzeleckiego, ale również i z tej racji, że większość nagród pochodzi z darów rozmaitych instytucyj państwowych lub samorządowych, że chodzi tu o marnowanie sum skarbowych, a wreszcie i przedewszystkiem dlatego, że wchodzi tu w grę honor i uczciwość sportu obrony narodowej.

Narodowe Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej

przez *ppłk. W. Łapickiego.*

Odbyte w Warszawie I i II narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej z punktu widzenia praktycznego przygotowania do walki należy uważać, jako zawody w strzelaniu szkolnem pierwszego stopnia wyszkolenia strzeleckiego.

Do takiego wniosku dochodzimy oceniając ogólne warunki strzelań w poszczególnych konkurencjach z punktu widzenia zastosowania ich w rzeczywistości na polu walki:

1. Cele — we wszystkich konkurencjach cele były stałe.

Do wszystkich strzelań we wszystkich konkurencjach używane były wyłącznie białe tarcze pierścieniowe z czarnym kołem celowniczym, *t. j. cele dobrze widoczne z dobrze widocznym punktem celowania.*

Jak wymiary tarcz, tak również i wymiary kół celowniczych kilkakrotnie były większe od wymiarów pierścieni rozrzutu broni, zapewniając tem samem pełne prawdopodobieństwo trafiania nietylko do tarczy, a nawet do koła celowniczego.

2. *Czas strzelania* we wszystkich konkurencjach *dowolny,* co dozwala strzelcom oddać strzał w najdogodniejszej dla siebie chwili.

W strzelaniu praktycznem, czy to na polu walki, czy to na polowaniu strzelec jest zmuszony do oddania strzału we właściwej chwili, bo cel na strzelca czekać nie będzie

3. *Postawa strzelecka* — we wszystkich strzelaniach, z wyjątkiem dwóch, stojąca bez podparcia.

Z punktu widzenia techniki oddawania strzału najtrudniejsza.

Z punktu widzenia bojowego anormalna, na polu walki stosowana tylko w wyjątkowych wypadkach, ponieważ skuteczność ognia nowoczesnej broni palnej wymaga w obecnej dobie od strzelców jaknajdalej idącego wykorzystania terenu w dwóch kierunkach, a to:

podniesienia do możliwych granic skuteczności własnego ognia,

zmniejszenia do możliwych granic skuteczności ognia nieprzyjaciela.

Tym warunkom postawa stojąca nie odpowiada, bo:

zmniejsza skuteczność własnego ognia, utrudniając strzelanie,

zwiększa skuteczność ognia nieprzyjaciela powiększając wymiary celu, spostrzeżenie celu i prawdopodobieństwo trafienia do niego.

Należy dodać jeszcze, że w postawie stojącej strzelec widzi jak cel, tak i teren pod innym kątem, niż w postawie leżącej lub stojącej w rowie strzeleckim, co obecnie w walce jest normalnem.

Drobny napozór ten szczegół w praktyce strzelania ma jednak znaczny wpływ na skuteczność ognia, utrudniając obserwację przedpola.

4. Odległość strzelania — we wszystkich konkurencjach odległości do celu były dokładnie znane strzelcom, dozwalając tem samem najdokładniejsze przystrzelanie broni na potrzebną odległość.

Jak na polu walki, tak i na polowaniu strzelec jest zmuszony strzelać z odległości dokładnie mu nieznanej.

Obranie do strzelania odległości 25, 50 i 100 metr. stanowczo są za krótkie, nie wykorzystując w pełni donośności nowoczesnej broni małokalibrowej, dozwalającej obecnie dokładne strzelanie do 200 mtr. do każdego celu bojowego.

Z zestawienia warunków strzelania we wszystkich konkurencjach odbytych narodowych zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej widzimy, że:

strzelania odbywały się do celów stałych, dobrze widocznych z dobrze widocznym punktem celowania, o wymiarach zapewniających strzelcom pełne prawdopodobieństwo trafienia do celu, w czasie dowolnym.

Takie warunki odpowiadają wymaganiom strzelania szkolnego pierwszego stopnia wyszkolenia strzeleckiego — nauce oddawania celnego strzału do celu w czasie dowolnym.

Przejdziemy z kolei do rozważania wymagań rzeczywistej walki.

Ogień na polu walki ma za zadanie:

wspierać natarcie własnych sił,
wstrzymać natarcie nieprzyjaciela.

Aby podołać temu zadaniu, ogień musi być skuteczny.

Skuteczność ognia na polu walki, pomimo innych czynników (kierownictwa, terenu, pory dnia, wpływów atmosferycznych, stanu broni i amunicji) przedewszystkiem zależy od *umiejętności strzelców oddać celny strzał we właściwej chwili do właściwego celu, i to jest koniecznym celem należytego wyszkolenia strzeleckiego.*

W obecnej dobie na polu walki strzelec spotyka cele:

1. Źle widoczne — wszystkie armje stosują umundurowanie ochronnego koloru, mniej lub więcej zlewającego się z tłem terenu walki.
2. Korzystające z każdej możliwej osłony terenowej.
3. Różnej wielkości i różnych kształtów, t. j. o różnym prawdopodobieństwie trafień.
4. Różnej wartości bojowej.
5. Niespodziewanie pojawiające się w różnych miejscach pola walki na odległościach strzelcom dokładnie nieznanych.
6. Szybko znikające z oczu, kryjące się w terenie.

Z powyższego widzimy, *że ogólnem zadaniem strzelca w walce jest — oddawanie celnych strzałów do celów źle widocznych, korzystających z terenu, z odległości dokładnie nieznanych, w czasie ograniczonym, czasem widoczności celu.*

Aby podołać temu ogólnemu zadaniu, strzelec musi umieć:

1. Spostrzegać różne źle widoczne cele, korzystające z terenu.

2. Oceniać odległość do spostrzeganych celów .z dokładnością dozwalającą na oddanie celnego strzału.

3. Oceniać prawdopodobieństwo trafienia do spostrzeganych celów.

4. Oceniać wartość bojową spostrzeganych celów.

5. Obierać cele zależnie od ich wartości bojowej i prawdopodobieństwa trafień do nich.

6. Obierać punkt celowania zależnie od właściwości własnej broni i wpływu chwili.

7. Oddawać celny strzał do celów pojawiających się i ruchomych.

8. Oszczędnie zużywać posiadany zapas amunicji.

9. Działać wspólnie z towarzyszami swego oddziału, zgodnie z zadaniem bojowem tego oddziału.

Z powyższego porównania ogólnego zadania strzelań na odbytych narodowych zawodach strzeleckich z ogólnem zadaniem strzelca na polu walki przychodzimy do wniosku:

celem podniesienia wartości bojowej naszych strzelców koniecznem jest wprowadzenie do programu przyszłych narodowych zawodów strzeleckich strzelań bojowych jak dla pojedyńczych strzelców, tak i dla zespołów strzeleckich.

Do takiego wniosku przyszli już strzelcy szwajcarscy, urządzając w dniu 11.XI 1927 r. po raz pierwszy zawody w strzelaniu bojowem. Program tych zawodów, z braku własnego doświadczenia bojowego szwajcarskich strzelców, posiada wybitne cechy przygotowawczych strzelań bojowych pojedyńczego strzelca.

Godnem uwagi jest jednak to, że na liście odznaczonych w tych zawodach strzelców, niema ani jednego strzelca ze szwajcarskiego zespołu strzeleckiego który zdobył pierwsze miejsce w tegorocznych międzynarodowych zawodach strzeleckich w Rzymie.

Należy teraz omówić kwestję organizacji zawodów w strzelaniu bojowem z broni małokalibrowej.

1. Broń — z doświadczenia osobiście odbytych w ciągu 3 lat strzelań do celów bojowych w polu, uważam za nadający się do takich strzelań każdy małokalibrowy karabinek, odpowiadający niżej podanym danym:

Waga broni 3—3,5 klg.

Lufa precyzyjnie ciągnięta długości 65—70—75 ctm.

Przyrząd celowniczy: muszka trójkątna (typ powszechny w broni typu wojskowego) lub słupkowa (prostokątna), mojem zdaniem najdogodniejsza do celowania.

Celownik krzywiznowy z podziałką, dozwalającą nastawianie celownika od 25 do 200 mtr., o ile można z bocznie przesuwaną szczerbiną, co ułatwia niezmiernie korygowanie zboczenia broni i strzelca.

Przezierników do strzelań bojowych nie należy używać ze względu na:

ograniczenie pola widzenia,
skomplikowaną i delikatną konstrukcję,
nieużywalność ich w broni typu wojskowego.

Zamek dowolny z bezpiecznikiem, wykluczającym niespodziewane strzały.

Spust o sile 1200—1500 grm. dwutaktowy.

Wyżej podanym warunkom odpowiadają następujące typy broni małokalibrowej:

1. Paatz Kleinkaliber - Sportbüchse, M. 1926.

Waga 3 klg., lufa precyzyjnie ciągnięta długości 70 ctm., celownik krzywiznowy do 200 mtr. z bocznem przesuwaniem szczerbiny (Kurvenvisier mit seitlich verstellbarer Kimme), zamek tłokowy, łoże orzechowe z pistoletowem ujęciem. Cena 60 marek niemieckich.

2. Die Geco Sportbüchse, mod. 23 C.

Waga 3 klg., lufa precyzyjnie ciągnięta, długość 65 ctm., celownik krzywiznowy od 50—200 mtr., szczerbina i muszka trójkątne, zamek tłokowy. Cena 60 marek niemieckich.

3. Original Mauser Kleinkaliber - Präcision - Waffen a. Modell „Es 340" Einzellader.

Waga 3 klg., lufa długości 65 ctm. precyzyjnie ciągnięta, muszka wedle żądania, kulkowa (Perl-Korn), słupkowa (Rechteck-Korn) lub trójkątna (Dreieck-Korn), celownik krzywiznowy od 30—200 mtr., na żądanie z bocznie przesuwaną szczerbiną, zamek tłokowy z bezpiecznikiem, łoże orzechowe z pistoletowem ujęciem.

C. Modell „MS 420" Mehrlader mit Magazin für 5 Patronen — taki sam, jak Mod. Es 340, różni się tylko zakładanym z dołu magazynkiem na 5 strzałów.

4. Die Erma Kleinkaliberbüchse. Origin. W.-K. (Wenzel) kal. 22, L. für B.

Waga 3,4 klg., lufa precyzyjnie ciągnięta długości 65 mtr., celownik krzywiznowy od 30—200 mtr., muszka trójkątna, łoże orzechowe dług. 90 ctm., spust 2-taktowy. Ostrzelany na 50 mtr. nabojami L. für B. Cena 50 marek.

5. Automatischer Walther-Karabiner, cal. 22 C.-r. Modell II (Automat., Mehrlader, Einzellader).

Waga 2,750 klg., lufa precyzyjnie ciągnięta długości 62 ctm., muszka na szynie, celownik krzywiznowy od 30—200 mtr. ze szczerbiną bocznie przesuwaną, zamek tłokowy z bezpiecznikiem, spust 2 taktowy.

6. Fegyvergyar-Budapest, mod. 1925, cal. 22 C.-r.

Waga 3 klg., lufa precyzyjnie ciągnięta, długości 65 ctm., muszka prostokątna, celownik krzywiznowy od 25—200 mtr. bocznie przesuwany, zamek tłokowy, spust 2 taktowy. Cena u nas w kraju 22 dolary.

Wymienione typy karabinków małokalibrowych miałem sposobność osobiście wypróbować jak w

strzelaniu dokładnem, tak i w strzelaniu do celów bojowych w polu.

Wszystkie wymienione karabinki są starannie wykończone, solidnej konstrukcji, nadzwyczajnie celne, proste w użyciu i z tego powodu wyśmienicie nadające się do celów wszechstronnego wyszkolenia strzeleckiego oraz do zawodów strzeleckich w strzelaniu bojowem.

Oprócz wymienionych typów broni małokalibrowej wyrobu niemieckiego i węgierskiego, są karabinki wyrobu angielskiego, belgijskiego i francuskiego, te ostatnie typów polecanych przez M. S. Wojsk. i Zw. Strzel. do użycia w organizacjach P. W. i klubach strzeleckich.

Nie mając sposobności wypróbować osobiście tych karabinków, jestem zmuszony wstrzymać się od ich oceny.

2. Amunicja — do strzelań na odległości normalne do normalnych celów bojowych nadają się tylko naboje długie dla sztucerków (long-rifle, lang für Büchsen) wyrobu amerykańskiego i niemieckiego.

3. Urządzenie strzelnic do strzelań bojowych z broni małokalibrowej.

Strzelnica bojowa z broni małokalibrowej oraz zawody w tych strzelaniach należy przeprowadzać w polu na placach strzeleckich.

Plac strzelecki do strzelań bojowych z broni małokalibrowej powinien zabezpieczyć:

zachowanie pełnego bezpieczeństwa publicznego,

prowadzenie strzelań bojowych jak dla pojedyńczych strzelców, tak i dla zespołów strzeleckich.

Wymiary placu strzeleckiego zależą od:

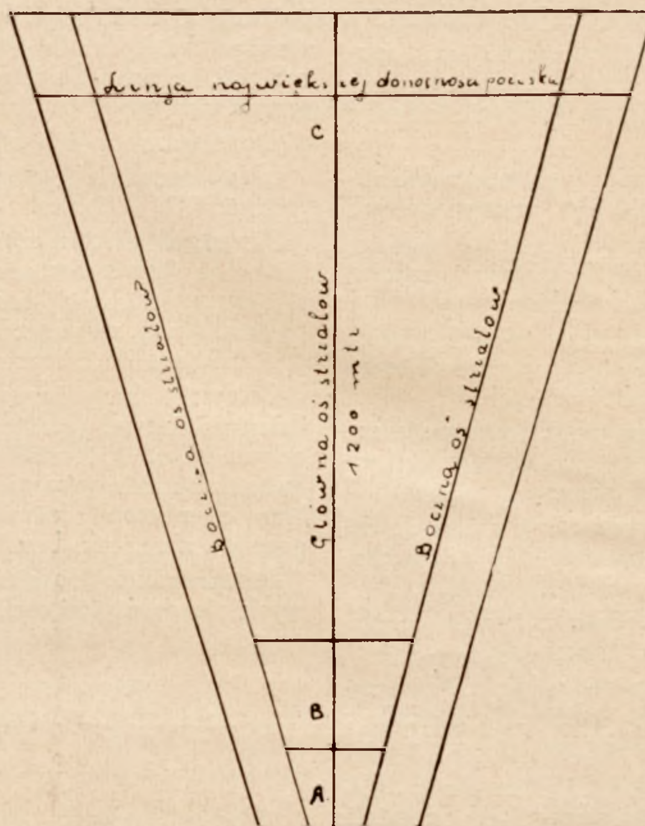
możności i rozrzutu broni małokalibrowej na odległościach normalnych,

ilości stanowisk strzeleckich,

konfiguracji danego terenu.

Ogólny zarys i wymiary placu strzeleckiego w terenie płaskim, pozbawionym naturalnych zasłon podaje niżej załączony rysunek. w podz. 1:100.

W terenie falistym o naturalnych zasłonach wymiary pola zagrożonego w czasie strzelania mogą być znacznie zmniejszone.



Legenda: a — pole manewru strzelców, szer. linji stanowisk strzeleckich 100 mtr. głębokość po głównej osi strzałów 150 mtr. b — pole manewru tarcz szerokość 100, 150 mtr., głębokość po głównej osi strzałów 200 mtr. c — pole zagrożone w czasie strzelania szerokość na linji stanowisk strzeleckich 300 mtr. głębokość po głównej osi strzałów 1500 mtr. szerokość poza linją największej donośności pocisków do 1200 mtr.

Każdy plac strzelecki wymaga urządzeń technicznych dla:

1. bezpieczeństwa obsługi tarczowej (budowa schronów dla tarczowych),

2. urządzeń dla ukazywania się i posuwania się celów bojowych,

3. urządzeń dla łączności kierownictwa strzelań z obsługą tarczową.

Opis szczegółowego urządzenia placu strzeleckiego z braku miejsca w niniejszym artykule nie podaję.

4. Cele — do strzelań bojowych z broni małokalibrowej oraz zawodów należy używać tarcz bojowych naturalnej wielkości, wzoru obowiązującego w wojsku (zał. 1-v do Dz. Rz. 9/23)

Do zawodów należy stosować cele:

a. pojawiające się (czas 5—8—10 sek.),

b. posuwające się w różnych kierunkach przedpola w czasie od 5—10 sek.

5. Zadania do strzelań bojowych z broni małokalibrowej na zawodach powinny być tak ułożone, aby zawodnicy zmuszeni byli do:

1. spostrzegania rozmaitych celów bojowych w granicach pewnego strzału pojedyńczego strzelca;

2. obierania celów według ich wartości bojowej;

3. oddawania strzałów do celów pojawiających się i ruchomych;

4. oszczędnego zużycia posiadanego zapasu amunicji;

5. wspólnego wysiłku strzeleckiego celem wykonania ogólnego zadania zespołu.

Pozostaje jeszcze wskazać, jak należy przeprowadzić przygotowanie się do zawodów w strzelaniu bojowem z broni małokalibrowej.

Pojedynczy strzelec powinien:

1. Wybrać odpowiedni typ karabinka.

2. Dokładnie przystrzelać ten karabinek.

3. Przerobić kontrolne strzelania zasadniczych typów celów bojowych (figury — stojąca, klęcząca, popiersie, głowa) na odległości 200, 150, 100 i 75 mtr. w czasie dowolnym.

Zanotować w książce strzelckiej cechy używanej do strzelania amunicji, ilość trafień, ugrupowania trafień w celu, wielkość rozrzutu, punkt celowania.

4. Przerobić strzelania do zasadniczych celów bojowych pojawiających się.

5. Przerobić strzelania do celów bojowych posuwających się w różnych kierunkach przedpola.

Kierownik zespołu strzeleckiego dla tego powinien:

1. Ułożyć plan ognia.

2. Podzielić zadania pojedynczych strzelców wedle ich sprawności strzeleckiej i zdolności osobistych każdego strzelca.

3. Przećwiczyć z zespołem dane strzelanie, wedle opracowanego planu ognia.

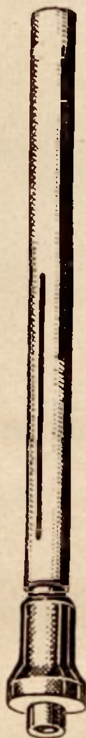
Na zakończenie należy zaznaczyć, iż ujęta w wyżej podany sposób sprawa strzelania i zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej zapozna naszych strzelców z techniką strzelania bojowego i przy niewielkich kosztach strzelania małokalibrowego przyczyni się do podniesienia należytej sprawności strzeleckiej, pozostawiając strzelcom przy przejściu do strzelań bojowych z broni wojskowej do opanowania odrzutu broni i przyzwyczajenia się do huku strzału.

Przyrząd do strzelania izbowego

„Record R. M." (wyrób szwajcarski).

Ostatnio rozpowszechnił się w Szwajcarji przyrząd, umożliwiający naukę strzelania w b. nawet szczupłym lokalu.

Przyrządzik ten składa się z dwuch części:



1) lufy nasadzanej



i 2) części tylnej, posiadającej urządzenie spustowe.

Posługiwanie się całym przyrządem jest b. łatwe. Nasamprzód wkłada się lufę nasadkową do wewnątrz lufy karabinowej od strony zamka, tak daleko, jak tylko można. Trzeba tylko uważać, aby płaska część główki (grubszy koniec lufki) znajdowała się u góry.

Potem zakładamy spłonkę 4 mm o bocznym zapłonie do tylnej części przyrządu w specjalny otwór boczny. Pocisk śrutowy zakłada się do górnego otworu części tylnej. Pocisk więc jest oddzielony od spłonki.

Teraz wsuwamy część tylną w komorę nabojową karabinu po łożysku nabojowem. Zamknięcie zamka doprowadza obie części do prawidłowego położenia, w którem broń jest gotowa do strzału. Wypał odbywa się tak samo, jak w zwykłej broni.

Po strzale otwieramy zamek, który automatycznie wyciąga tylną część przyrządu, odrzucamy spłonkę, poczem możemy strzelać na nowo.

Po 100 mniej więcej strzałach dobrze jest przeczyścić lufkę przyrządu i nieco nawazelinować. To sa mo trzeba uczynić również i z karabinem po ukończonych ćwiczeniach.

Dla wyjęcia lufki przyrządu z lufy karabinu, uderzamy w nią zlekka zwykłym stemplem, z nawiniętemi pakułami od strony wylotu.

Strzelanie można regulować przy pomocy celownika. Strzelać można na najmniejsze nawet odległości od 3—4 metrów do 15 m., a więc nawet w bardzo szczupłem pomieszczeniu koszarowem.

Cały aparacik razem ze 100 spłonkami i pociskami oraz tarczą stalową wraz z kompletem tarczek tekturowych kosztuje około 15-tu franków szwajcarskich.

W praktyce okazał się b. precyzyjny i korzystny dla wyszkolenia strzeleckiego.

Między innemi większe ilości zostały zamówione dla armji hiszpańskiej.

Tarcze, używane do ćwiczeń są odpowiednią redukcją zwykłych, międzynarodowych tarcz strzeleckich, co też ma swoją dobrą stronę.

Zawody Sportowego Klubu Strzeleckiego



Por. J. Podoski zwycięsca w strzelaniu do sylwetek na stanowisku.

W dniach 26-ego i 27-ego października odbyły się w Warszawie wewnętrzne klubowe zawody S. K. S.-u.

Myślą zarządu klubu przy projektowaniu tych zawodów była nie tylko chęć zakończenia w sposób bardziej uroczysty obecnego sezonu strzeleckiego, ale również dążenie do zorganizowania zawodów przeprowadzonych jaknajbardziej zgodnie z przepisami sportowemi i z zasadami sportu wogóle, dla zatarcia ujemnego wrażenia, wywołanego w sferach strzeleckich stolicy przez ostatnie zawody małokalibrowe. Ze względów powyższych organizatorzy zawodów postanowili oprzeć się na następujących założeniach:

1. Zakres zawodów skromny, o szczupłym programie, aby nie urządzać kilkunastu strzelań, z których każde będzie źle zorganizowane i ucierpi na brak czasu. W imię tej samej zasady nie ozdabiać ogólnego tytułu zawodów lub poszczególnych strzelań szumnemi upiększeniami w rodzaju: „Mistrzostwo Pelcowizny" lub „Nagroda Kaczego Dołu", tak bardzo nadużywanemi w naszym sporcie wogóle.

2. Zawody są wewnętrzne — klubowe, mają na celu przegląd sił własnych, skutkiem czego biorą w nich udział tylko członkowie klubu, zaś zarząd zaprasza imiennie kilku znanych i cenionych zawodników z poza klubu dla nawiązania kontaktu, porównania wyników i wywołania lepszego współzawodnictwa.

3. Zawody oprzeć na ścisłej dyscyplinie i prawidłowej organizacji, aby uzyskać sprawne funkcjonowanie całości i uniknąć nieporządków, skarg i zażaleń. W tym celu zaprosić kilku wybitnych specjalistów z dziedziny organizacji strzelectwa na sędziów, a równocześnie nie dopuścić do tego, aby ktokolwiek mógł być zarazem sędzią, organizatorem — i zawodnikiem.

4. Ograniczyć się do wydawania nagród o charakterze ściśle honorowym: żetonów i innych przedmiotów sztuki, z zupełnem wyłączeniem przedmiotów o wartości handlowej.

Należy przyznać, iż cele te zostały całkowicie osiągnięte, a zawody S. K. S. mogły służyć za wzór dobrej organizacji i zachowania ducha sportowego przy wielkim takcie a stanowczości ze strony sędziów, i doskonałym nastroju zawodników.

Roli kierownika zawodów i pierwszego sędziego podjął się uprzejmie major rezerwy K. Kierzkowski, tymczasowy prezes „Związku małokalibrowego", drugim sędzią zechciał być podpułkownik S. G. Stanisław Wecki, wytrawny strzelec i zasłużony organizator strzelectwa.

Przygotowania techniczne nie nasuwały większych trudności, ponieważ strzelnica S. K. S. przy ulicy Nowy Świat 35 funkcjonuje oddawna i posiada dość dobre urządzenia i dobrze wyćwiczoną obsługę, zachodziła tylko konieczność przygotowania zaproszeń, list zawodników, tarcz, amunicji, wreszcie wystarania się o nagrody u władz i mecenasów strzelectwa. Roli organizatora technicznego podjął się ruchliwy i niestrudzony p. Tadeusz Jurjewicz.

Przedstawimy poniżej program zawodów, wraz z wynikami i uwagami na temat każdego ze strzelań.

1. Strzelanie precyzyjne z broni długiej małokalibrowej, odległość 36 mtr., 3 serje po 10 strzałów i 9 strzałów próbnych, tarcza międzynarodowa małokalibrowa zredukowana w stosunku do odległości (o średnicy 36 cm).

Nagrodę 1-szą w klasie senjorów zdobył p. Antoni Łaszkiewicz sumą 284 punktów, przyczem poszczególne serje wyniosły: 92, 94, 98. Broń — ciężki karabin Larsena z przyrządami celowniczemi Lyman'a, amunicja: „Winchester precision 200".

Nagroda II. — Komisarz policji państwowej Włodzimierz Pitułej — 283 punkty, broń: Larsen o zamku Mauser, amunicja Winchester.

Nagroda III — por. Jerzy Podoski — 276 punktów, broń: Winchester 52, naboje: Winchester.

W drugiej klasie tegoż strzelania nagrodę I-ą zdobył p. Jan Jabłoński — 266 punktów, drugą — panna Zofja Perkowska — 264 punkty wreszcie trzecią p. Franciszek Sierociński — 261 punktów.

Wyniki powyższe są naogół dość niskie, należy to prawdopodobnie przypisać zaniedbaniom treningu w okresie po-sezonowym, oraz temu, że nikt z zawodników, z wyjątkiem p. Łaszkiewicza, nie posługiwał się bronią odpowiednią do danego typu strzelania. Karabin Winchester 52 jest bronią świetną i nadzwyczaj precyzyjną, ale zbudowaną zasadniczo do strzelania leżąc. Brak przyśpiesznika, rogów u kolby, grzybka czyli podpórki do ręki, zbyt mała waga oraz przeziernik, którego tarcza leży zbyt

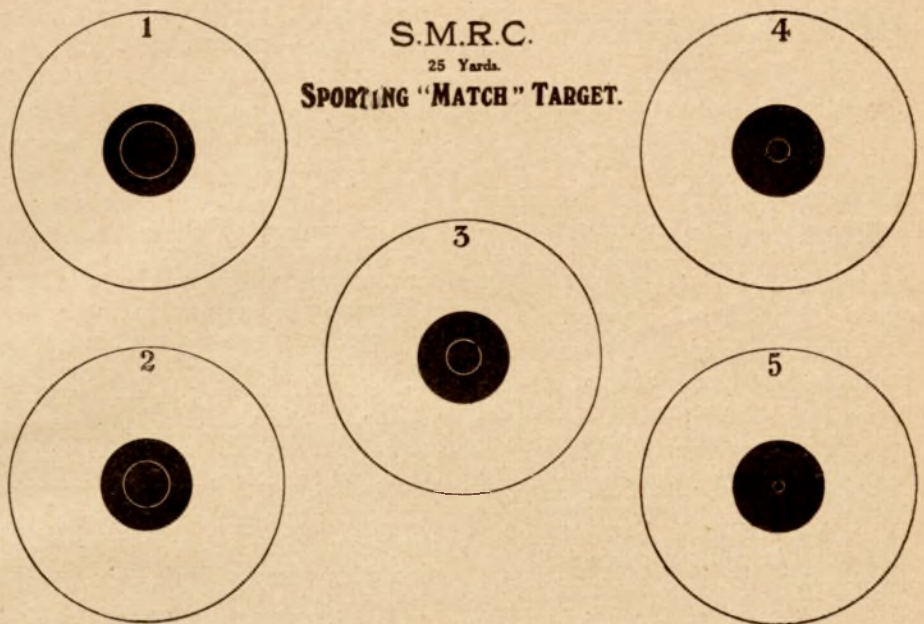
daleko oka i nie osłania dostatecznie od promieni bocznych — wszystkie te względy znacznie utrudniają strzelanie w postawie stojącej.

Należy przytem podkreślić kwestję napozór drobną, ale która może przejść w wadliwe przyzwyczajenie wśród naszych strzelców małokalibrowych. Chodzi nam o używanie w postawie stojącej muszki kołowej Lyman'a, w której „czarne" tarczy umieszcza się w środku otworu w muszce. Otóż najwybitniejsze powagi strzelectwa zagranicznego, między innemi p. Ch. Widmer oraz p. Leon Johnson zgadzają się co do tego, iż muszki tej należy używać tylko w postawie leżącej, ewentualnie w klęczącej, tam gdzie broń strzelca podlega bardzo niewielkim wahaniom, zaś w postawie stojącej jest ona raczej szkodliwą, utrudnia celowanie i ogromnie przemęcza oko. Paru naszych strzelców sprawiło sobie muszki Lyman'a, inni zaś poszli ich przykładem, nie orjentując się widocznie w tem, że nie wszystko co jest amerykańskiem musi być uznane za dobre dla nas, ponieważ Amerykanie strzelają prawie wyłącznie w postawie leżącej, a muszki kołowej używają wyłącznie — leżąc.

Miejmy nadzieję, iż bliskie już nawiązanie stosunków handlowych z Niemcami pozwoli na sprowadzenie od Büchela lub innych rusznikarzy niemieckich partji karabinków małokalibrowych rzeczywiście dostosowanych do naszych warunków strzelania, i zmniejszy dotychczasowe zbyt wyłączne panowanie broni amerykańskiej.

2. Na tych samych warunkach co powyżej, jednak przy oddaniu tylko dwuch serji zamiast 3-ch, — odbyło się strzelanie pań, w którem zwyciężyła panna Jadwiga Karlewska wynikiem 183 punkty, poszczególne serje: 91, 92. Drugą nagrodę zdobyła panna Zofja Perkowska 175 punktów, trzecią — panna Janina Rajczakówna — 160 punktów.

Z radością witamy bardzo poważne i pokaźne wyniki zawodniczek S. K. S. Tak samo serje panny Karlewskiej, jak i panny Perkowskiej, która w ciągu 50-ciu 50-ciu strzałów utrzymuje się stale na poziomie 88 punktów, pozwalają rokować najlepsze nadzieje, tembardziej, że obie panie występują na strzelnicy od bardzo niedawna, a swoim spokojem i opanowaniem nerwów mogły dać przykład wielu starszym zawodniczkom. Sport strzelecki jest idealnym sportem dla kobiet, daje płci pięknej zupełnie te same szanse co i nam — upośledzonym, dowiodła tego pani Catherineau, osiągając mistrzostwo świata wynikiem 398 na możliwych 400, dowodzą tego codziennie liczne zespoły strzeleckie kobiece Stanów Zjednoczonych i Anglji, jeszcze trochę treningu i nasze piękne zawodniczki przekroczą kabalistyczną cyfrę 95 punktów i będą mogły wystąpić na szeroką arenę zawodów narodowych i międzynarodowych. Uwaga wtedy — pp. Rutecki i Łaszkiewicz, może łatwo dojść do kompromitacji!



Rys. Nr. 1.

3. Wielką atrakcją zawodów było strzelanie do importowanej angielskiej tarczy „Match" (rysunek Nr. 1). Z tym zwyrodniałym pomysłem wystąpił kierownik zawodów, major Kierzkowski i skutkiem tego stał się sprawcą niewysłowionych męczarni zawodników, usiłujących nadaremnie uchwycić prawie niewidoczne punkty celownicze i ulokować w nich swój pocisk.

Strzelanie to jest zupełnie nieznane u nas, wymaga skutkiem tego pewnych objaśnień: zawodnik oddaje 25 strzałów do kartonów takich, jakie przedstawia nasz rysunek, a więc oddaje po jednym strzale do każdej małej tarczki, z tem, że liczy się trafienie tylko o tyle, o ile pocisk uderzył w wewnętrzny — najmniejszy pierścień danej tarczy, zaznaczonej białem kołem.

Strzelanie to w Anglji odbywa się na 20 yardów, czyli 18 metrów, w dobrem oświetleniu i w postawie leżącej. Strzelanie na 25 metrów, stojąc, i w niedostatecznem świetle krytej strzelnicy było raczej kwestją szczęścia czy też przypadku, gdyż samo zobaczenie tarczy było nielada sztuką, najpociesznie] zaś wyglądali ci z zawodników, którzy przyszli z muszką kołową i usiłowali złapać czarny punkcik tarczy w środku jej otworu.

Należy jednak stwierdzić, że strzelanie to zainteresowało zawodników w wysokim stopniu, i pomimo swej trudności zostało uznane za wartościową inowację.

Nagrodę I-ą — 4 punkty (na możliwych 25) zdobywa p. Kamil Lisowski, drugą, — p. Łaszkiewicz Antoni, — 3 punkty, — wreszcie trzecią p. Jan Wójtowicz — 3 punkty.

4. Strzelanie precyzyjne z pistoletów — 36 metrów, tarcza międzynarodowa, 3 serje po 10 strzałów plus 9 strzałów próbnych, czas nieograniczony

I-a nagroda — komisarz P. P. Włodzimierz Pitułej — 213 punktów na możliwych 300. Broń — pistolet niemiecki tajemniczego pochodzenia i niemniej tajemniczych kształtów, amunicja — Winchester.

Nagroda II — 208 pkt — por. Jerzy Podoski, — pistolet Widmer, amunicja Winchester.

III-a — p. Kamil Lisowski, 184 punkty.

W drugiej klasie tegoż strzelania nagrodę I-ą uzyskał kapitan Popek — 180 punktów, II-ą p. Antoni Łaszkiewicz — 145 punktów, wreszcie 3-cie miejsce zajął p. Lisowski Piotr — 143 punkty.

Podział na klasy, zastosowany przez organizatorów zawodów okazał się bardzo racjonalny. Podzielono bowiem strzelców tak samo z broni długiej jak i z pistoletu precyzyjnego na dwie klasy: do I-ej trafili tacy, którzy utrzymują się stale powyżej 90-ciu punktów z karabinka lub 67-miu z pistoletu w serji 10-strzałowej, do II-ej przydzielono słabszych. Udało się w ten sposób uniknąć uniemożliwienia konkurencji w danem strzelaniu przez zawodników najlepszych, którzy starli się między sobą na osobnym terenie, nie zniechęcając młodszych.

5. Duże zainteresowanie wywołało strzelanie do sylwetek w ograniczonym czasie, dotychczas zwane „strzelaniem olimpijskiem" które należałoby właściwie określić mianem „strzelania bojowego z pistoletu".

Dla uproszczenia organizacji, postanowiono urządzić tylko 3 sylwetki, przyczem zawodnik może oddawać serję bądź to w porządku: 1 — 1, 2 — 2, 3 — 3, lub też: 1, 2, 3, — 3, 2, 1. Początkowo tarcze miały się pokazywać i znikać po pierwszej próbie jednak nastąpiło nieuniknione oberwanie się sznurka, i musiano strzelać do tarcz odsłoniętych, z komendą dla rozpoczęcia i przerwania ognia. Dzięki wytrawności sędziego, a opanowaniu zawodników nie utrudniło to strzelania, pomimo skrócenia czasu do 6-ciu sekund.

Nagroda I przypadła por. J. Podoskiemu — mistrzowi Polski w tym rodzaju strzelania, po wyniku 4, 6, 6 — 16 punktów.

Nagrodę II-ą zdobył p. Szczepan Ossowski — 11 punktów,

Nagrodę II-ą — p. Antoni Łaszkiewicz — 11 punktów.

Broń wszystkich zawodników — pistolet automatyczny Colt kal. 22.

Zauważyliśmy przy tej sposobności brak treningu i nieodpowiednie ujęcie zasad szybkiego strzelania u iwększości zawodników. Wycelowanie przed komendą „ognia" lub ukazaniem się sylwetek jest niedozwolone, ale należy za to. trzymając broń podniesioną ku górze nad miejscem gdzie ukażą się sylwetki, z góry przyjąć linję celu, tak aby wystarczało tylko opuścić rękę wraz z bronią już wyrównaną w chwlii ukazania się tarczy. Tą drogą możemy zaoszczędzić przynajmniej jedną z niewielu cennych sekund. Pozatem strzelanie z ręką całkowicie wyciągniętą, konieczne dla ciężkiej broni precyzyjnej, jest tutaj niewskazane, gdyż wtedy odrzut podrzuca całe ramię wyprostowane w tył i ku górze. Lepiej strzelać z ramieniem lekko zgiętem, aby odrazu pochłonąć odrzut w stawie łokciowem i w kiści, i módz drobnym ruchem stawu nadgarstkowego powrócić do następnego strzału.

Ostatnim punktem programu było strzelanie juniorów, niestety bardzo nielicznych. Nagrody zdobyli: I-ą p. Dowkoutt, wybijając 160 pkt. na 200 możliwych: II-gą: p. Bychowiec — 156 pkt. i III-cią p. Kalinowska — 139 pkt.

Z przyjemnością spostrzegliśmy obecność kilku nowych sił. które bądź to już osiągnęły piękne rezultaty, bądźto zapowiadają się bardzo korzystnie na przyszłość, o ile tylko nie zaniedbają racjonalnego treningu i nie dojdą do przekonania iż czas spocząć na laurach. Do nowych strzelców pierwszorzędnej wartości należy p. Komisarz Pitułej, zdobywca dwuch poważnych nagród w klasie 1-ej, duże nadzieje rokuje p. Piotr Lisowski, choć jak dotychczas, wojuje raczej przy rodzonemi zdolnościami — dobrym wzrokiem, dużą siłą fizyczną i spokojem, niż wiedzą i wytrawnością. W każdym razie zapał i zainteresowanie młodych zawodników mogły rozradować serce każdego adepta naszego sportu.

Rozdanie nagród odbyło się w dn. 27-go pooołudniu w sali Polskiego Tow. Łowieckiego, pod przewodnictwem kierownika Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pułk. Ulrycha. Zauważyliśmy nagrody następujących ofiarodawców: plakiety mennicy państwowej, przedstawiające Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego — dar p. pułk. Ulrycha, żetony ofiarowane przez p.p. Ministra Sławoj-Składkowskiego, Wiceministra Jaroszyńskiego, Ministra Dobruckiego, Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, zarząd S. K. S.-u, — por. J. Podoskiego, p. Wabia-Wabińskiego, piękny obraz ofiarowany przez art. mal. Pruszkowskiego, puhar i torty, dary p. Albrechta, oraz żeton p. red. W. Sikorskiego.

Zebrani rozeszli się w miłym i serdecznym nastroju. bez przykrych wspomnień o kwasach, zażaleniach czy nadużyciach, wyrażając serdeczne podziękowanie ofiarodawcom nagród, Zarządowi Klubu, sędziom i organizatorowi technicznemu zawodów, p. Jurjewiczowi, któremu w znacznej mierze należy zawdzięczać sprawne funkcjonowanie technicznych urządzeń strzelnicy.

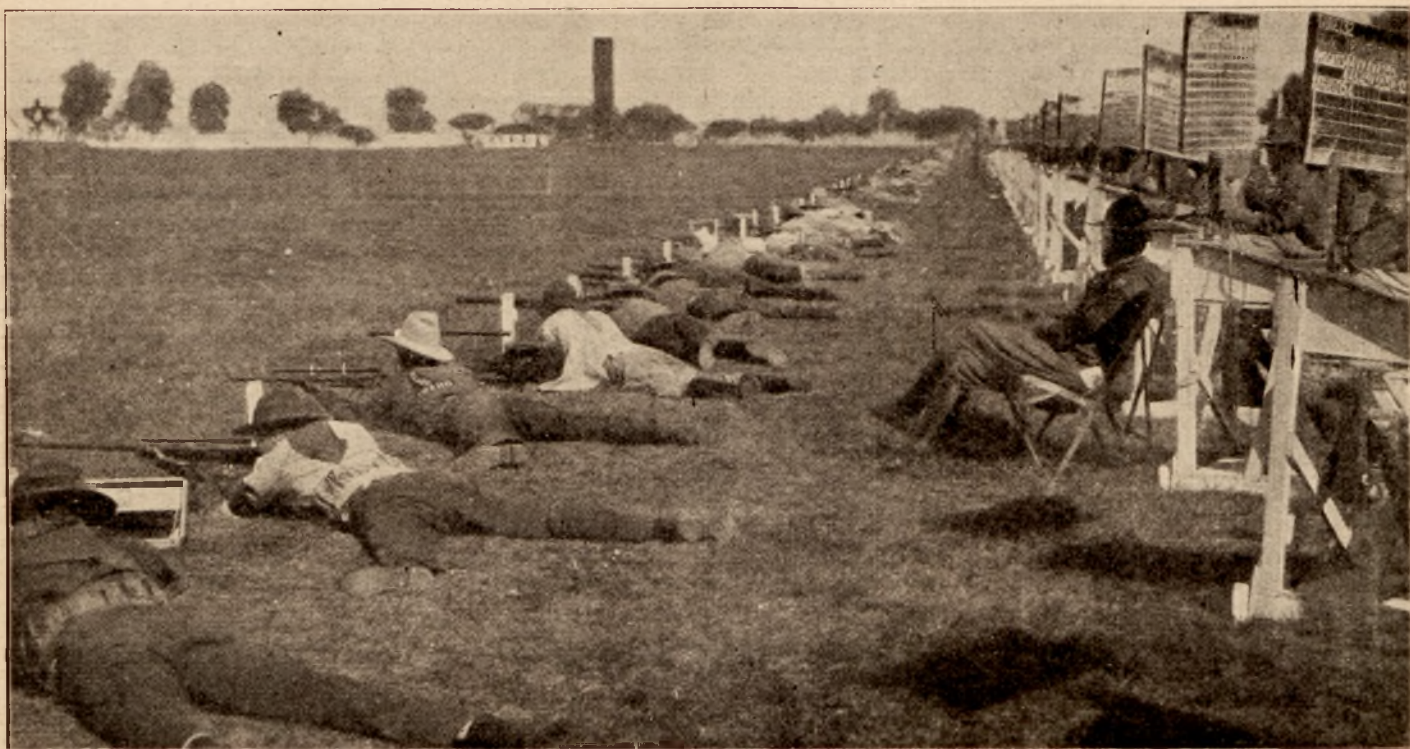
Obowiązkiem każdego miłośnika sportu strzeleckiego jest

— Być członkiem koła lub sekcji strzeleckiej,

— brać udział w zawodach strzeleckich,

— popierać „Przegląd Strzelecki", jednając mu prenumeratorów,

— interesować się ulepszeniami organizacyjnemi i technicznemi strzelania.



Na stanowiskach strzeleckich w Camp Perry.

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE STANÒW ZJEDNOCZONYCH W CAMP PERRY

przez J. Kalma.

Co roku, w sierpniu i wrześniu, świat strzelecki Stanów Zjednoczonych naznacza sobie rendez-vous w obozie wojskowym Perry. W tych to bowiem miesiącach, z jednej strony, odbywają się najważniejsze zawody z broni długiej. małokalibrowej i krótkiej, organizowane bądź to przez Narodowy Związek Strzelecki (National Rifle Association), bądź to przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, z drugiej zaś władze wykorzystują ten właśnie okres dla przysposobienia wojskowego, organizując rozmaite kursy i pokazy.

Sam plan organizacji zawodów jest zupełnie odmienny od planów. stosowanych gdzieindziej i zasługuje na szczegółowe rozważanie: chodzi bowiem o to, że wojskowość oddaje co roku do dyspozycji strzelców cywilnych część ogromnego obozu, wraz ze wszystkiemi pomieszczeniami i urządzeniami, na rodzaj bezpłatnego letniska.

Każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, interesujący się strzelectwem, ma prawo kupić sobie bilet do Camp Perry, pojechać tam, i. zarejestrowawszy się w komendzie obozu, przemieszkać cały miesiąc w zupełnie wygodnych — na okres lata i wczesnej jesieni — barakach wojskowych, w pięknej, lesistej okolicy, i nad wspaniałem jeziorem. Nie jest on przez ten czas obowiązany do odbywania jakichkolwiek kursów, ćwiczeń i t. p. formalności służbowych, płaci drobną sumę za dzienne utrzymanie w kasynach, otrzymuje darmo karabin wojskowy Springfield w najlepszym gatunku — wybrany do strzelania zawodniczego, amunicję darmo, — wreszcie może brać udział we wszystkich zawodach, których program został racjonalnie rozłożony na okres całego miesiąca, tak aby każdy dzień wzbudzał zainteresowanie i pociągał amatorów sportu strzeleckiego.

Żadnych specjalnych przepisów dyscypliny, zbiórek, apeli i t. p., obowiązują tylko ogólnie uznane zasady ładu i porządku, a więc: zakaz hałasowania po godzinie 10-ej wieczorem, zakaz przywożenia z sobą gramofonów, radio z głośnikami oraz rozmaitych zwierząt czworonożnych, wreszcie, jeżeli wierzyć sprawozdawcy „American Rifleman'a", w Camp Perry przestrzega się bezwzględnie zasad prohibicji.

Równolegle z zawodami odbywają się kursy z dziedziny strzelectwa, oraz niektórych gałęzi wiedzy wojskowej i policyjnej, otwarte dla dobrowolnie zgłaszających się ochotników. I tak w roku bieżącym istniał specjalny kurs strzelania bojowego dla policji, kurs walki wręcz i chwytów policyjnych, kurs obrony przeciw-gazowej, wreszcie cieszący się ogromnem powodzeniem kurs strzelania z broni długiej i krótkiej, prowadzony przez najwybitniejszych mistrzów i specjalistów Ameryki.

Równocześnie program zawodów obejmujący najważniejsze strzelania o mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, oraz kilka strzelań międzynarodowych, spowodowały zje-

chanie się do Camp Perry wszystkich znakomitości strzelectwa Stanów Zjednoczonych. Widzimy tam więc cały zarząd „National Rifle Association", wszystkich specjalistów z referatu strzelectwa i przysposobienia wojskowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, takich wojskowych ekspertów uzbrojenia jakimi są: pułk. Whelen, major Hatcher, kapitan Askins, kapitan Wotkyns, i innych, wszystkie ważniejsze firmy rusznikarskie przysłały swoich przedstawicieli, filje swoich sklepów i warsztatów, udzielając na miejscu i bezpłatnie rozmaitych porad i objaśnień, wykonując raparacje i reklamując swoje produkty.

Poza tymi nad-ludźmi strzelectwa, do obozu w Perry zjechało się około 2-ch tysięcy zawodników, którym przedstawiciele służby uzbrojenia wypożyczyli 1600 karabinów i wydali 1.100.000 naboi. Trzeba przyznać, że tę metodę rozwijania strzelectwa możemy śmiało nazwać szeroką i „amerykańską".

Dla lepszego zorjentowania się w urządzeniach i atrakcjach obozu w sposób poglądowy, przejdźmy się, wraz ze sprawozdawcą „American Rifleman'a" po kilometrowych alejach tego uniwersytetu strzeleckiego.

Obserwujmy najpierw strzelających. Spotkamy najrozmaitsze typy, poczynając od poważnych adwokatów i lekarzy ze stolicy, spędzających tu swój miesiąc wypoczynkowy, a kończąc na traperach, robotnikach i innych ludziach, których obecność świadczy, że strzelectwo jest doprawdy sportem powszechnym i pociągającym nietylko zamożniejsze warstwy.

Ale najciekawszem jest to, że przy powszechnym demokratycznym sposobie obejścia się z bliźnimi i przy mocno fantastycznych ubiorach, jakie noszą tutejsi letnicy dla wydarcia starych kompletów a zaoszczędzenia nowych, bardzo trudno się zorjentować, kto kim jest właściwie.

Oto wesoły staruszek z siwymi bokobrodami, mówiący chętnie językiem niezupełnie „klasycznym" przypominającym portowe przedmieścia. Możnaby sądzić, że jest to podoficer, bardzo dawno temu emerytowany, lub też sklepikarz z małego miasteczka. Okazuje się, że mamy przed sobą najwybitniejszego okulistę New Yorku, sławę uniwersytetów, który tu przyjechał wypocząć zdala od trosk swojego zawodu, a przy tej sposobności udziela cennych porad kolegom zawodnikom, na temat wzroku, okularów i przyrządów celowniczych. Obok niego, w ożywionej z nim dyskusji stoi robotnik kolejowy.

Na stanowisko zjawia się bladolicy młodzieniec w olbrzymim cowboyskim kapeluszu, z kolorową chustką dookoła szyi i z dwoma srogiemi rewolwerami na pasie. Nie jest to ani ostatni przedstawiciel wygasającego rodu cowboyów, ani policjant z pogranicza meksykańskiego, a skromny urzędniczyna z wielkiego miasta, który przez ten jeden miesiąc do roku puszcza wodze swej wyobraźni, wyhodowanej na opowieściach London'a.

Za chwilę znów spotkamy wysokiego mężczyznę, ubranego z największą elegancją, którego każdy ruch zdradza spokój i zupełne opanowanie. To przewodnik myśliwski, który przez jedenaście miesięcy do roku oprowadza wyprawy myśliwych po górach i tundrach Alaski.

Przejdźmy do tych strzelnic, na których odbywa się wyszkolenie policji. Samorządy wielu dużych miast amerykańskich wysłały zespoły policyjne dla uzupełnienia ich wyszkolenia i wzięcia udziału w zawodach. Oto odbywa się w jednym kącie obozu nauka walki wręcz, chwytów japońskich oraz niektórych ciosów bokserskich, w innem znów miejscu częste odgłosy strzałów pistoletowych donoszą o istnieniu doskonale urządzonej strzelnicy bojowej, gdzie policjant musi iść przez teren porośnięty krzakami, podczas gdy z za każdej zasłony powstają nagle na okres jednej do dwuch sekund tarcze - sylwetki ludzkie, do których należy oddać strzał. Nieco opodal odbywa się wyszkolenie policjantów w użyciu jednej z groźniejszych broni obecnie istniejących — ręcznego karabinu maszynowego Thompsona, w które ostatnio została wyposażona i policja warszawska.

Kurs gazowy powoduje wzrost zaufania ćwiczących do potwornych masek, w które ich ubrano, a wielkie krztuszenie się, kaszel i łzawienie zbyt ciekawej publiczności (gazy używane były nieszkodliwe).

Przejdźmy następnie do okolicy, w której się odbywa techniczna część przygotowania zespołów amerykańskich do zawodów międzynarodowych. Za kilka dni będą miały miejsce wielkie zawody o puhar „Dewar", między zespołami złożonymi z dwudziestu strzelców amerykańskich i dwudziestu angielskich Zawody polegają na strzelaniu z broni małokalibrowej na 50, 100 i 200 yardów.

Zawodnicy używają broni i amunicji własnej, ponieważ jednak stwierdzono, że nawet najlepsze karabiny małokalibrowe mają, jak gdyby upodobanie do jednego gatunku amunicji, a strzelają gorzej innemi, zaś na podstawie rozważań teoretycznych i pomiarów w żaden sposób nie można określić, jaka amunicja będzie najlepszą dla danego karabinu, całe zakłady doświadczalne, założone przez oficerów Służby Uzbrojenia funkcjonują od rana do nocy, i każdy strzelec może przyjść, przynosząc z sobą swój karabin i partję amunicji różnych fabryk, dla wybadania w imadłach i maszynach oraz przy pomocy aparatu Boulanger'a, jaki typ amunicji kal. 22 odpowiada najlepiej jego broni.

Podobno pod względem praktycznych doświadczeń zawody w Camp Perry były skarbnicą wiadomości dla państwowych i prywatnych ekspertów rusznikarskich, dały bowiem sposobność do zauważenia całego szeregu szczegółów o precyzji, wytrzymałości i funkcjonowaniu broni, któreby się okazały dopiero po latach na skutek korespondencji lub skarg prywatnych właścicieli.

Zanim przejdziemy do opisu kilku zawodów, musimy wspomnieć o paru zabawnych incydentach, które dały powód do wielkiej wesołości przy wieczornych klubowych gawędach. Pierwszy wypadek polegał na tem, że jakiś człowiek całkowicie pozbawiony serca i pełen instynktów kryminalnych wrzucił zapomniany poprzednio na placu ćwiczeń gazowych granat ręczny z nieszkodliwym gazem łzawiącym, — i to o godzinie 4-ej rano, do namiotu Komendy Obozu. Spowodowało to podobno utratę wszelkiej powagi i godności ze strony sędziów i kierowników, którzy zmykali krztusząc się w koszulach i pyjamach po całej okolicy.

Jednak szczytem programu była historja, jaka zaszła przy olimpijskiem strzelaniu do biegnącego jelenia. Kierownikiem tego strzelania był pewien mocno podstarzały pułkownik, odznaczający się nastrojem zgryźliwym i mało uprzejmym. Właśnie rozpoczynał poobiednią drzemkę na stanowisku, ciesząc się, że niema dziś zawodników, gdy zjawił się jakiś młodzieniec, zapytując z jakiej broni tu wolno strzelać? Kierownik mu odpowiedział: „Broń dowolna, — jeśli pan posiada wiatrówkę czy łuk, który tak daleko doniesie, to proszę...".

Po pierwszym strzale zatelefonowano ze schronu, iż musi nastąpić przerwa, bo w tarczy znaleziono kilka dziur dotąd niezaklejonych Po drugim — tak samo. Po trzecim — oburzona obsługa protestuje, że tym razem jeleń otrzymał przeszło piętnaście ran. Pułkownik nareszcie zdobył się na wyjście z pod cienistego drzewa, aby zbadać, co się na stanowisku właściwie dzieje. Można sobie wyobrazić jego uczucia, gdy spostrzegł, że zawodnik strzelał z ciężkiej dubeltówki kal. 10 z 75 mm. łuskami i śrutem o średnicy 5 mm. W każdym razie fakt przedziurawienia grubej tektury łóftkami na 100 metrów zasługuje na uwagę — jako doświadczenie.

W roku bieżącym rozegrano w ciągu miesiąca strzeleckiego w Perry około 64 zawodów głównych, przyczem należy wyliczyć następujące typy strzelań:

A. Strzelania z broni długiej: na 300, 600 i 900 yardów (1 yard = 90 cm.) z broni wojskowej oraz precyzyjnej tarczowej, pojedyńczo i zespołami, strzelania w czasie nieograniczonym i strzelania szybkiego.

B. Z broni małokalibrowej: na 50, 100 i 200 yardów, przeważnie w postawie leżącej, z lunetami i bez, pojedyńczo oraz zespołami. Na specjalną uwagę zasługują: strzelanie międzyklubowe zespołów, w którem wzięło udział 98 zespołów po 10-ciu zawodników, oraz strzelanie międzynarodowe o puhar „Dewar", polegające na walce dwuch zespołów po 20-stu zawodników, strzelających kolejno na 50, 100 i 200 yardów, przyczem Amerykanie, pobici w zeszłym roku przez Anglików zwyciężyli tym razem o 5 punktów.

C. Strzelanie z broni krótkiej: Broń dowolna — czas nieograniczony — 50 yardów, broń wojskowa — 50 yardów — czas nieograniczony, strzelania na szybkość z broni wojskowej i dowolnej, liczne tarcze składkowe, w których opłata wszystkich zawodników składa się na nagrody dla zwyciężających.

D. Strzelania myśliwskie, strzał pojedyńczy i podwójny do biegnącego jelenia.

Dla przykładu zainteresowania zawodami podamy tylko krótką recenzję ze strzelania o nagrodę Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Warunki: 10 strzałów na 200 yardów, — maximum do osiągnięcia — 100 punktów, 10 strzałów na 600 yardów, maximum 50 punktów, — wreszcie 10 strzałów na 1000 yardów (900 metrów), maximum 50 pkt. Zapisało się do strzelania 1371 zawodników. Strzelanie trwało 2 dni. Nagrodę I-ą *) zdobył kapral Tobey, z marynarki Stanów Zjednoczonych, i otrzymał własnoręczny list Prezydenta, luksusowy sztucer roboty państwowej zbrojowni w Springfield, oraz 178 dolarów. Na 8-em miejscu spotykamy również podoficera marynarki — o nazwisku Młyńczak, niewątpliwie Polaka.

Poza puharami oraz żetonami spotykamy prawie wszędzie nagrody pieniężne, zresztą stosunkowo niezbyt wielkie, jak na warunki w St. Zjednoczonych i w porównaniu do pierwszych nagród, wydawanych w strzelectwie angielskiem. Suma tych nagród waha się między 90-ciu a 20-stu dolarami, z wyjątkiem tylko strzelania powyższego, uważanego najwidoczniej za najważniejsze i sowicie nagrodzonego.

Kończąc to sprawozdanie, możemy tylko westchnąć z zazdrością na myśl o tem, że amerykańscy amatorzy strzelectwa mieli sposobność spędzić miesiąc w atmosferze całkowicie przepojonej ich umiłowanym sportem, i zastanowić się, czy kiedykolwiek zobaczymy w Polsce powstanie raju strzeleckiego na ziemi w rodzaju obozu w Camp Perry?

*) Wybija 196 punktów na 200 możliwych.



Trzeba sprawdzić: dobrze czy źle?

Nowy film sportowy

Rycerski sport

przez *B. Jara.*

Polskie łucznictwo, wskrzeszone po przerwie, trwającej dłużej niż trwało historyczne zahamowanie naszego ogólnego swobodnego życia — działa i rozwija się coraz żywiej. Wyrazem tego jest, zrealizowany w ostatnich tygodniach, film, ilustrujący rozwój historyczny starodawnego łucznictwa i jego obecny charakter.

Film ten daleko odbiega od schematów zwykłych filmów propagandowych, na które znudzona publiczność patrzy, bez zainteresowania, czekając na właściwy obraz programu.



Współczesny łucznik z Ameryki Południowej.

W „Rycerskim sporcie łucznym" widać. mimo dorywczego charakteru obrazu, rękę reżysera i szkielet scenarjusza, podtrzymującego treść całego filmu.

Obraz rozpoczyna „wizja zamierzchłych czasów" — tańcząca w słońcu amazonka z łukiem. Ruchy pięknego ciała dziewczęcego, porywczy rytm wojennego tańca, lecące strzały i potężna forma łuku — stwarzają obraz, przenoszący nas w dalekie. egzotyczne światy, światy bajek i marzeń.

Z kolei zjawia się dostojna sylweta rycerza z czasów Chrobrego, na ścieżkę wybiega paź średniowiecza w poszukiwaniu zgubionej strzały, a przed gankiem staropolskiego dworu wprawia się w trudnej sztuce strzelania wąsaty rówieśnik Jana Chryzostoma Paska.

Tę pierwszą część filmu, obrazującą rozwój historyczny łuku, kończy obrazek, będący miłą niespodzianką. Na tle gęstej dżungli, zjawia się półnagi, autentyczny czerwonoskóry wojownik. Skrada się wolno z okiem, utkwionem w ślad ściganego zwierza.

Na niezawodnym łuku, nałożona olbrzymia strzała, czeka na cel...

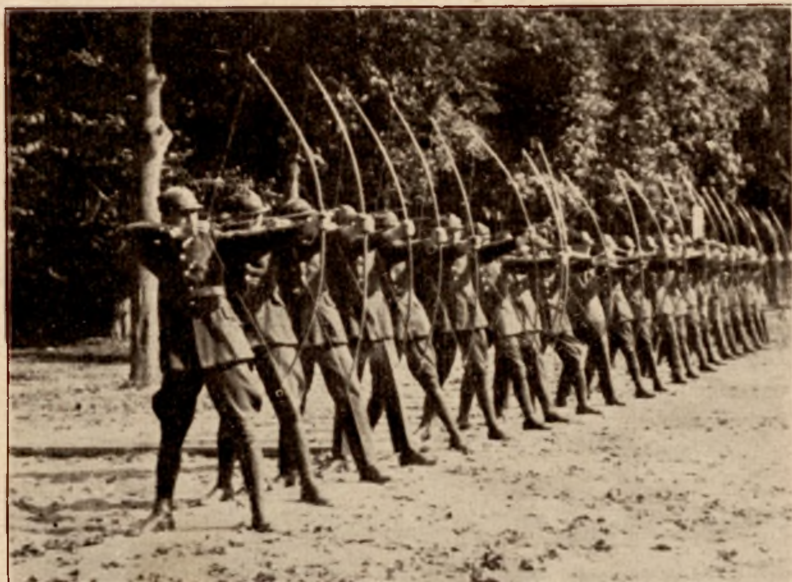
Jak głosi napis, jest to obrazek życia codziennego, dzikich ludów Ameryki Południowej. Na tych dalekich kontynentach łuk przetrwał do dziś, służąc człowiekowi w walce z przyrodą.

Jest to jednak tylko jedna z form współczesnego zastosowania tego odwiecznego oręża, bo jak się dowiadujemy z dalszych scen filmu, łuk jest dzisiaj narzędziem najpiękniejszego sportu, sportu. niewolącego urokiem szanownej tradycji, a możliwego do zastosowania wszędzie i dla wszystkich.

Druga część filmu, ukazuje nam tajniki sportu łucznego. Odbywa się to pod postacią szeregu scen, porywających pięknym ruchem i bogactwem plastyki. Nieporównane są zwłaszcza grupy pięknych dziewcząt - strzelczyń z oddziału Pruszków—Warszawa, oraz sceny z zastosowaniem akrobatyki. Operator zastosował tutaj b. wdzięczny dla filmu szczegół: mianowicie zdjęcia nad wodą, w której, jak w lustrze odbija się hieratycznie przegięta postać młodziutkiej łuczniczki.

Moment humorystyczny reprezentuje sympatyczna trójka dzieciaków, strzelających z wielkim zapałem i ze skutkiem, który w miarę wyświetlanych scen staje się coraz to lepszy.

Obraz kończą sceny. przedstawiające strzelanie zbiorowe kom-



Kompanja łuczna kreślarzy Wojsk. Inst. Geograficznego.

panji łucznej szkoły kreślarzy przy Wojskowym Instytucie Geograficznym. Tak zapewne musiały wyglądać oddziały łuczników Jagiełły pod Grunwaldem — spokojne, precyzyjne ruchy i regularnie lecąca ciżba długich strzał.

Na ten „propagandowy" film, patrzy się, jak na najbardziej zajmujący obraz, tak akcja biegnie szybko i takie tu widzimy bogactwo szczegółów.

Należy żałować, że taśma posiada tylko 400 metrów długości, tematu bowiem starczyłoby na całkowity normalny seans.

Trzeba podkreślić, że piękny ten film powstał dzięki inicjatywie i finansom prezesa Polskiego Związku Łuczników — zasłużonego pedagoga p. dyr. W. Giżyckiego.

Zdjęć, mogących śmiało i zwycięsko konkurować z zagranicznemi, dokonała firma „Argus". Broń i ozdoby indjanina są prawdziwymi okazami, przywiezionymi z Ameryki Południowej przez naszych podróżników: por. M. B. Lepeckiego, kpt. Fularskiego i por. A. Zarychtę.

W filmie biorą udział uczennice Szkoły Rytmiki i Plastyki pani Janiny Mieczyńskiej.

Jesteśmy pewni powodzenia tego filmu i wyrażamy nadzieję, aby jaknajprędzej zmontowano wielki film historyczny, obrazujący dzieje łucznictwa polskiego, do czego, jak wskazuje udatna próba, mamy i ludzi i materjał i potrzebne doświadczenie techniczne



Strzelczynie z Pruszkowa.



Młoda łuczniczka.

Wszystkim naszym Czytelnikom ślemy serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Dosiego Roku!

Redakcja.

Amunicja do nabycia w Polsce

Warszawskie sklepy rusznikarskie sprzedają już od dłuższego czasu amunicję firmy Winchester nazwaną „Precision 200", oraz „Precision 75".

Są to naboje, cieszące się świetną reputacją w Stanach Zjednoczonych i nie ustępujące żadnym innym pod względem celności i regularności.

Naboje „Precision 200" są specjalnie pomyślane dla strzelania na odległości większe, od 50-ciu do 200-stu yardów, posiadają silniejszy ładunek prochu Lesmok oraz dobrze pomyślany pocisk.

Naboje „Precision 75" są znacznie słabsze, ale bardzo regularne, i zostały opracowane specjalnie dla strzelania w strzelnicach krytych na 75 stóp (nie yardów!) czyli 22 i pół metrów. Naboje te są całkowicie wystarczające poniżej 50-ciu metrów w strzelnicach krytych, gdzie nie potrzeba zwalczać wpływu wiatru, są już za słabe na odległości 50-ciu metrów.

Należy przytem zaznaczyć, iż naboje „Precision 200" są niezupełnie odpowiednie do użycia w pistoletach tarczowych, z jednej strony są one nieco zbyt mocne, dając niepotrzebnie duży odrzut, z drugiej — bardzo wolno palący się proch Lesmok nie spala się całkowicie w krótkich lufach pistoletowych. Do pistoletów lepiej używać dowolnych naboi amerykańskich o prochu bezdymnym (smokeless), lub też doskonałych naboi niemieckich firmy Untendoerfer.

W najbliższym czasie ma się ukazać w Warszawie ostatnia nowość z dziedziny broni małokalibrowej — naboje o pociskach ołowianych, elektrolitycznie pokrytych koszulką z kupro-niklu, pociski te podobno, na skutek większej twardości zachowują idealnie swój kształt podczas przelotu przez lufę, nie zapełniają bruzd ołowiem i posiadają wielką precyzję.

Do pistoletów automatycznych, tarczowych, kal. 22, Colt'a i Walter'a, należy zawsze używać naboi o pociskach tłuszczonych, gdyż tłuszcz ułatwia przejście z magazynka do komory, przez co unikamy zacięć, i ochrania pocisk od okaleczeń podczas gwałtownego repetowania. Firma Colt wyraźnie podkreśla, że jej pistolety kal. 22 nie nadają się wogóle do amunicji o pociskach suchych,

Nowości dla strzelców małokalibrowych

przez J. Podoskiego.

Strzelanie na duże odległości

Jak dotąd ograniczyliśmy się w Polsce do strzelania z karabinków małokalibrowych na 50 metrów w postawie stojącej podług warunków Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i, bardzo rzadko zresztą, do prób użycia karabinków precyzyjnych na 100 metrów leżąc, i to do ogromnej tarczy, używanej normalnie dla broni długiej na 300 metrów. Istnieje u nas dotąd pewien brak zaufania do maleńkiego naboju kal. 22 na większe odległości. Jest to objaw niepomyślny, ponieważ właściwym celem broni małokalibrowej jest dać wierną redukcję prawdziwego strzelania na duże odległości, tam, gdzie należy uwzględnić odpowiednie podniesienie, zboczenia pocisku na skutek wiatru i derywacji oraz zmienne warunki atmosferyczne. Taką właśnie doskonałą redukcję stanowi bardzo często stosowane w Anglji i Stanach Zjednoczonych strzelanie na 180 metrów — 200 yardów, obecnie zaś odzywają się głosy zawodników, pragnących strzelać na odległości większe — 300 yardów, twierdząc, że precyzja pocisku w dobrych warunkach atmosferycznych jest całkowicie dostateczna na tej odległości.

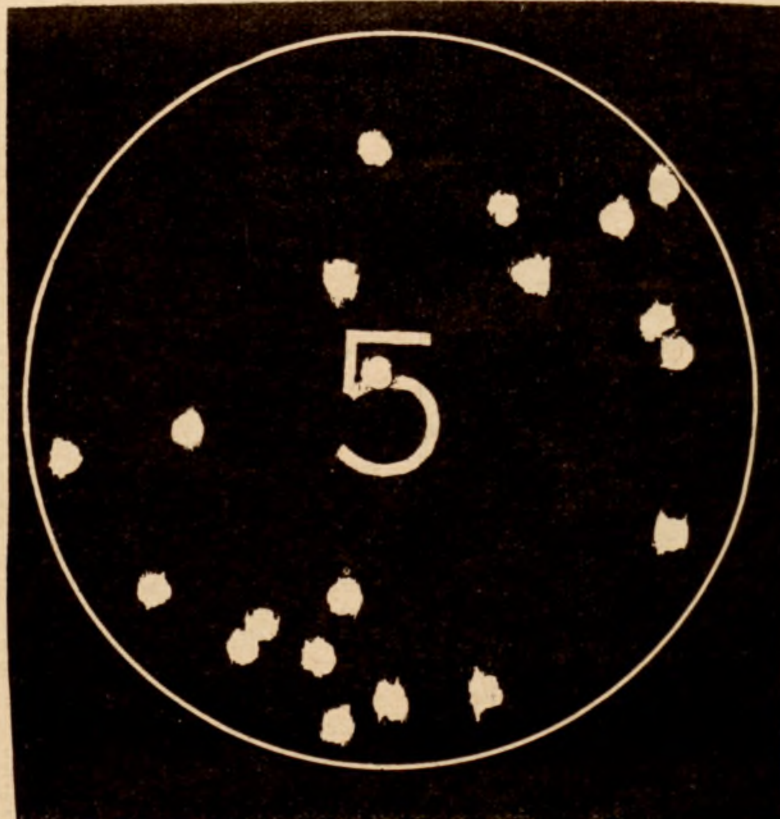
Oczywiście sprawa komplikuje się znacznie, jeżeli panuje silniejszy wiatr, jednakże mechanizm zboczeń, istniejący na wszystkich precyzyjnych karabinkach małokalibrowych, pozwala na skuteczne zwalczanie wpływów wiatru, a ta dodatkowa trudność powiększa w znacznym stopniu zasługę strzelającego.

Dla przekonania naszych czytelników reprodukujemy poniżej wynik serji z 10 strzałów, oddanej na 200 yardów z postawy leżącej bez podpórki, z karabinka Winchester 52 z lunetą, przy użyciu naboi U. S. Cartridge Company cal. 22 Long Rifle.

Nowa amunicja

W roku bieżącym ukazało się na rynku kilka nowości z dziedziny amunicji, które uradują wszystkich małokalibrowców. Są to przedewszystkiem naboje nie dające rdzy, wypuszczone przez firmę Remington pod nazwą „Cleanbore", oraz przez kilka innych firm pod rozmaitemi nazwami. Tajemnicą tych naboi jest fakt, iż ich spłonki nie dają osadów, złośliwie żrących wewnętrznego przewodu lufy. Oddawna wiedziano, że sam proch bezdymny, zapalany na stali bez pomocy spłonki, nawet przy wysokiej temperaturze, nie powoduje zbyt szkodliwych osadów. Za to fatalnie działają na wszystkie części metalowe broni osady wynikłe ze spalenia spłonki. Wiedziano nawet, iż istnieje cały szereg naboi, skądinąd chętnie używanych z powodu ich precyzji i dobrej budowy balistycznej, które niszczyły nadzwyczaj szybko lufę, dlatego, że ilość materji zapalającej w stosunku do właściwego prochu była większa niż w innych. Do tej kategorji należał dobry nabój o średniej mocy, używany i u nas w sztucerkach na większe ptactwo i rogacze: 25—20, czyli 6,5×27. Jak się okazuje, wyżej wspomnianym firmom udało się nareszcie w tym roku znaleźć materjał zapalający do spłonek, nieposiadający wszystkich dotychczasowych cech ujemnych materjałów dawniejszych, i próby, przeprowadzone oficjalnie przez zakłady doświadczalne armji St. Zjednoczonych dowiodły, że można strzelać całymi tygodniami amunicją „Cleanbore" w broni małokalibrowej, nie czyszcząc wcale karabinu a nawet przechowując go w bardzo wilgotnej atmosferze, poczem broń lekko przetarta wykazuje przewód całkowicie pozbawiony rdzy lub raka.

Na skutek tego wynalazku zanikną prawdopodobnie dotychczas stosowane prochy małodymne (Lesmok), gdyż, jak się okazuje, przy bardzo dokładnych próbach na większe odległości, prochy bezdymne zapewniają większą precyzję i mniejsze rozrzuty, prawdopodobnie na skutek regularniejszego spalania się.



Tarcza p. Wright, zdobywcy mistrzostwa Stanów Zjednoczonych z broni małokalibrowej na 200 yardów.

KRONIKA

STRZELANIE KONKURSOWE I PUŁKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH w Nowym Sączu

W dniu 8 października b. r. odbyły się na strzelnicy wojskowej w Nowym Sączu zawody strzeleckie 1 pułku strzelców podhalańskich.

Piękna październikowa pogoda zwabiła na nie oprócz wojskowych 1 pułku strzelców podhalańskich zarówno zawodowych, jak i rezerwowych, liczną rzeszę pań i panów, miłośników tego szlachetnego sportu. Już od wczesnego ranka rozbrzmiewała strzelnica echem donośnych strzałów karabinowych. To strzelają szeregowi niezawodowi pułku. Warunki ciężkie, bo chodzi o osiągnięcie jaknajlepszych wyników, strzelając z pozycji leżącej bez podpórki na odległość 300 m. Mimo te trudne warunki osiągnięto wyniki imponujące. Nic w tem dziwnego, karabin w ręku strzelca podhalańskiego, nigdy nie zawodzi. Iszą nagrodę zdobywa kapral *Wiśniewski*, tuż zanim idzie cała plejada innych wybitnych strzelców. Organizacja zawodów funkcjonuje znakomicie. Ledwo szeregowi niezawodowi ukończyli strzelanie, już obliczono wyniki i już stają do zawodów podoficerowie zawodowi i nadterminowi pułku. Z pośród nich wybijają się na pierwsze miejsce, st. sierżant *Klimkowski* uzyskując 840 punktów, następnie chorąży *Adamkiewicz* i st. sierż. *Pach*.

Po strzelaniu z karabinów współzawodniczą podoficerowie w strzelaniu z pistoletów oddając po 5 strzałów na osiągają st. sierż. *Wawro* i st. sierż. *Klimkowski*.

Zawody przedpołudniowe kończy strzelanie z karabinów maszynowych w którem pierwsze miejsce zdobywa starszy strzelec *Hałat* z I kompanji karabinów maszynowych.

Zawody popołudniowe rozpoczynają się strzelaniem oficerów zawodowych i rezerwowych z karabinów. Każdy zawodnik oddaje po 5 strzałów z trzech pozycji, a to leżącej, klęczącej i stojącej na odległość 300 metrów. Pierwsze miejsce zdobywa kapitan *Stec* osiągając 141 punktów, zanim idą por. *Stachowiak*, major *Wińtuch* i kpt. *Bober*.

Pierwsze miejsce z pośród oficerów rezerwy uzyskuje podporucznik *Muck* Henryk.

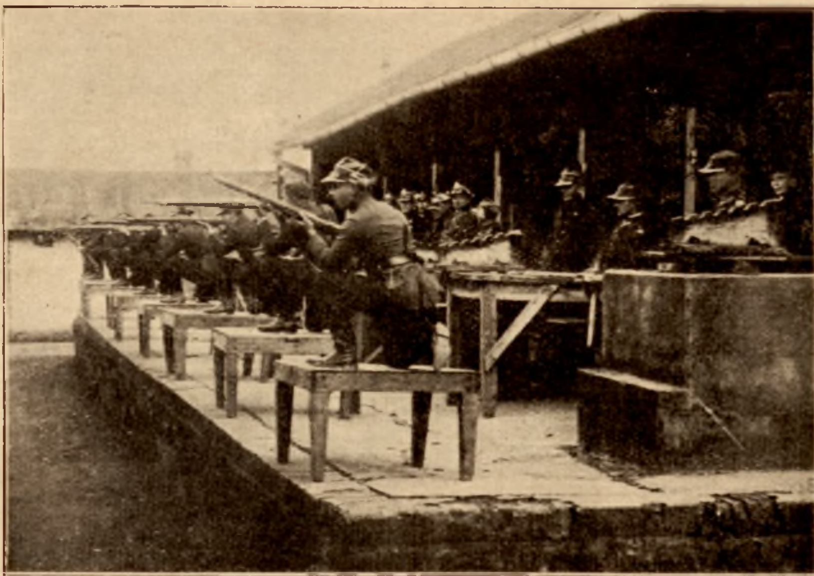
Następuje strzelanie oficerów z pistoletów, w którem na pierwsze miejsce wysuwają się porucznik *Stachowiak* i kapitan Nalepa.

Nie na tem jednak koniec.

Nowoczesną armję stanowią nie sami wojskowi, lecz cały naród powołany pod broń. Każdy obywatel musi być żołnierzem, musi umieć władać bronią.

W zrozumieniu tego szczytnego obowiązku garną się do strzelania liczni panowie świata cywilnego, wśród których świecą przykładem starosta N.-Sączu dr. *Duch* i starosta Limanowej *p. Marossayi*, a za nimi cała elita stolicy Podhala.

W strzelaniu tem, polegającem na oddaniu 5 strzałów na 300 metrów w pozycji leżącej bez podpórki, na pierwsze miejsce wysuwają się p. *Uhl* i p. dr. *Zieliński*.



Z zawodów w Nowym Sączu.

W strzelaniu myśliwskim najlepsze wyniki uzyskuje znowu Dr. *Zieliński*, oddając celny dublet do ruchomego dzika.

Największą jednak atrakcją zawodów były strzelania pań z floberta.

Do zawodów tych stanęło aż 14 pań.

Zawody zakończone zostały uroczystem rozdaniem przez Dowódcę 1 pułku strzelców podhalańskich nagród ofiarowanych przez miejscowe władze i stowarzyszenia cywilne.

Pobyt na strzelnicy uprzyjemniała orkiestra 1 pułku strzelców podhalańskich.

STRZELECKIE MISTRZOSTWO Ł. K. S.

Według zapowiedzi, mimo mgły, odbyły się w dniu 27 listopada b. r. na wspaniałej strzelnicy w parku sportowym zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o tytuł mistrza ŁKS. Do zawodów stanęło 27 zawodników. Warunki: 50 mtr. strzelnica, 20 strzałów, 2 tarcze. Pierwsze miejsce zdobył Nower osiągając 152 pkt. na 200 możliwych, drugie miejsce Placej Jan, 152 pkt., trzecie Tchórzowski T. 143 pkt. Pomiędzy dwoma pierwszymi zawodnikami rozegrała się walka o pierwsze miejsce. Zwyciężył Nower w trzeciej tarczy różnicą 12 punktów (75 na 100 i 63 na 100 możliwych).

Poza konkursem pierwsze miejsce uzyskał Z. Kowalski, 120 pkt. na 200 możliwych, drugim był Kleck, 117 pkt., III-ci Urbanowicz 109 pkt.

ECHA KONKURSU STRZELECK. KOŁA URZĘDNIKÓW CENTRALI P. A. T.

Dnie 25, 26 i 27 listopada b. r. upłynęły w stolicy pod znakiem sportu strzeleckiego.

Prawie, że jednocześnie odbywały się na strzelnicy S. K. S. dwa konkursy strzeleckie — Koła Urzędników Centrali P. A. T. oraz Sportowego Klubu Strzeleckiego.

Jakże to różne były konkursy!

O ile zawody S. K. S. były rewją „strzelców" w pełnem tego słowa znaczeniu, o tyle konkurs P. A. T. zgromadził



Panie — zawodniczki z Nowego Sącza.

Zawody strzeleckie P. A T.-a.

młodziutkich „adeptów" tej pięknej dziedziny sportu.

Kto jednak był na strzelnicy na Nowym Świecie, kto widział ten zapał braci „pacianej" z jakim ona brała się do pracy treningowej, ten przyznać chyba musi, że z tych początkujących „junjorków", nieumiejących w wielu wypadkach broni jeszcze dobrze trzymać — wyjdą kiedyś ludzie, zawodnicy prawdziwi.

Jeszcze raz podkreślić chcemy i powitać z radością fakt dojścia do skutku tego, bodaj że pierwszego nietylko na terenie stolicy, ale i w całej Polsce konkursu strzeleckiego wśród kół urzędniczych.

Oby ta piękna inicjatywa Koła Urzędników P. A. T. była przykładem dla całej braci urzędniczej.

Nie wątpimy że tak będzie!

Warunki wspomnianego konkursu były następujące: odległość 36 metrów, broń długa, kaliber 22, dwie serje po 10 strzałów, 3 strzały próbne. Postawa stojąca bez podparcia.

Wyniki techniczne następujące: pierwsze miejsce uzyskał p. Edmund Mieroszewicz, wybijając 172 pkt. (83 i 89), na 200 możliwych, zdobywając nagrodę przechodnią Dyrekcji P. A. T. oraz nagrodę indywidualną dyr. Góreckiego; drugie miejsce zajęła — wielce obiecująca zawodniczka — p. Eugenja Wielowieyska 167 pkt. (84, 83), otrzymując jako nagrodę plakietę, ofiarowaną przez Redakcję „Strzelca", trzecią nagrodę — plakietę Redakcji „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" — otrzymał p. Włodzimierz Golcz — 154 pkt. (76, 78), czwarte miejsce zajął p. Władysław Kowalewski — 148 pkt. (73, 75) — zdobywając medal Zarządu Koła Urzędników P. A. T., wreszcie piątą nagrodę — również Koła Urzędników P. A. T., otrzymał p. Cezary Malinowski, 147 pkt.

Ogółem stanęło do konkursu 16 zawodników.

Jak na pierwszy konkurs, wyniki powyższe są wcale niezłe.

Po skończonym konkursie odbyło się w lokalu strzelnicy S. K. S. uroczyste rozdanie nagród zwycięscom.

Piękne i podniosłe przemówienie wygłosił prezes Koła red. Włodzimierz Kopaczyński, podkreślając wielkie znaczenie minionych zawodów dla zżycia się członków Koła i wyrażając nadzieję, że ten pierwszy konkurs strzelecki będzie kamieniem węgielnym przyszłej pracy sportowej „paciarzy".

Po przemówieniu p. Kopaczyńskiego zabrał głos dyrektor P. A. T. p. Piotr Górecki, który wyraziwszy radość z powodu dojścia do skutku konkursu i złożywszy gratulacje zwycięscom, wręczył im piękne nagrody.

Zawody strzeleckie P. A. T. wskazują wymownie na coraz większe zainteresowanie się strzelectwem na terenie stolicy.

Podkreślić na zakończenie jeszcze chcemy, że nie bez wpływu na rozwój sportu strzeleckiego w Polsce była uchwała II-go Ogólno-polskiego Kongresu Sportowego, uznająca strzelectwo za sport obrony narodowej.

II OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KRAKOWIE.

W zawodach tych prócz członków Związku Strzeleckiego Okręgu Kraków, wzięli udział członkowie innych organizacyj p. w. zgłoszeni przez swoich oficerów instrukcyjnych. Strzelanie odbyło się z karabinów, względnie karabinków wojskowych, dowolnego typu, z broni małokalibrowej oraz z dowolnej broni kulowej do jelenia.

Program i wyniki strzelań były następujące:

1) O mistrzostwo Krakowa. Broń długa, wojskowa dowolna, odległość 100 m. stojąc bez podpórki tarcza 10-cio pierścieniowa i 3 próbne niezaliczone czas serji nieograniczony, ocena w/g ilości osiągniętych punktów. Do strzelania na 100 m. stają wszyscy zawodnicy, chcący strzelać na 200 m., do którego dopuszczeni są tylko ci, którzy osiągnęli na 100 m. minimum 65 pkt.

Pierwsze miejsce zajął J. Kowalik (Zw. Strzelecki Prokocim) 63 pkt., drugie Jan Solarz (Zw. Strzelecki Prokocim) 62 pkt., trzecie J. Zuski (Zw. Strzelecki Wieliczka) 61 pkt., czwarte Maciej Wejner (Hufiec Szkolny) 58 pkt. Poza konkursem: mjr. Konkiewicz (16 p. p.) 66 pkt., mjr. Rosołowski (20 p.p.) 57 pkt..

2) O nagrodę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Broń jak wyżej, odległość 200 m., postawa dowolna bez podparcia, tarcza 10-cio pierścieniowa— pole czarne 60 cm., jedna serja dziesięciostrzałowa i 3 próbne niezaliczone, czas serji nieograniczony, ocena w/g osiągniętych punktów. Do strzelania na 200 m. stają wszyscy zawodnicy, chcący strzelać na 300 m., do którego dopuszczeni są tylko ci, którzy osiągnęli na 200 m. minimum 55 pkt.

1) Koszarek Roman (Zw. Strzelecki Nowy Targ) 59 pkt., 2) Budz Błażej (Zw. Strzelecki Bukowina) 57 pkt., 3) Fronczasty Andrzej (Zw. Strzelecki Chochołów) pkt. 49.

3) O mistrzostwo Okręgu na rok 1927 Broń jak wyżej, odległość 30 m., podstawa dowolna bez podparcia, tarcza 10-ciopierścieniowa — pole czarne 80 cm., jedna serja dziesięciostrzałowa bez próbnych , czas serji 10 minut, ocena w/g osiągnietych punktów.

1)Koszarek Roman (Zw. Strzelecki) pkt. 45, 2)Budz Błażej pkt. 38, 3) Lamensdorf (Hufiec Szkolny) pkt. 24.

4) O mistrzostwo Okręgu z broni małokalibrowej dla senjorów. Karbinek dowolny, cal. 22, odległość 50 m., postawa stojąca bez podparcia, tarcza 10-cio pierścieniowa pole czarne 20 cm., jedna serja dziesięciostrzałowa i 2 próbne niezaliczone, czas serji nieograniczony, ocena w/g osiągniętych pkt.

1) Budz Franciszek 82 pkt., 2) Kuziar Stanisław 77 pkt., 3) Kostaniec Kazimierz 71 pkt.

5) O mistrzostwo Okręgu z broni małokalibrowej dla junjorów. Broń jak wyżej, odległość 25 m., postawa stojąca bez podparcia, tarcza 10-ciopierścieniowa, pole czarne 10 cm., jedna serja dziesięcio - strzałowa i 2 próbne niezaliczone, czas nieograniczony, ocena w/g osiągniętych pkt.

1) Hroboni Zdzisław 85 pkt., 2) Palonek Władysław pkt. 76.

6) O mistrzostwo dla pań z broni małokalibrowej.

Warunki te same, co przy strzelaniu dla junjorów.

1)Lusicka 68 pkt., 2) Doskocilowa 51 pkt., 3)Zbikowska 40 pkt.

7) O mistrzostwo Okręgu w strzelaniu myśliwskiem do jelenia, strzał pojedyńczy. Broń dowolna, kulowa odległość 100 m. postawa stojąca z wolnej ręki jeleń naturalnej wielkości, podzielony na pięć pól o wartości od 1 do 5, przebiega przestrzeń 23 m. w czasie 4 sek. Cel pokazuje się pięciokrotnie, regularnie z jednej strony. Jedna serja pięciostrzałowa bez próbnych.

1) Fronczasty Andrzej 6 pkt. (na 3 strzały.

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedyńczy **80** groszy Konto czekowe P. K. O. 13460
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł., 1/2 str. 150 zł., 1/3 str. 100 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 45 zł., 1/16 str. 25 zł.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Świętokrzyska 25 m. 24 tel. 315-46 WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI
Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12